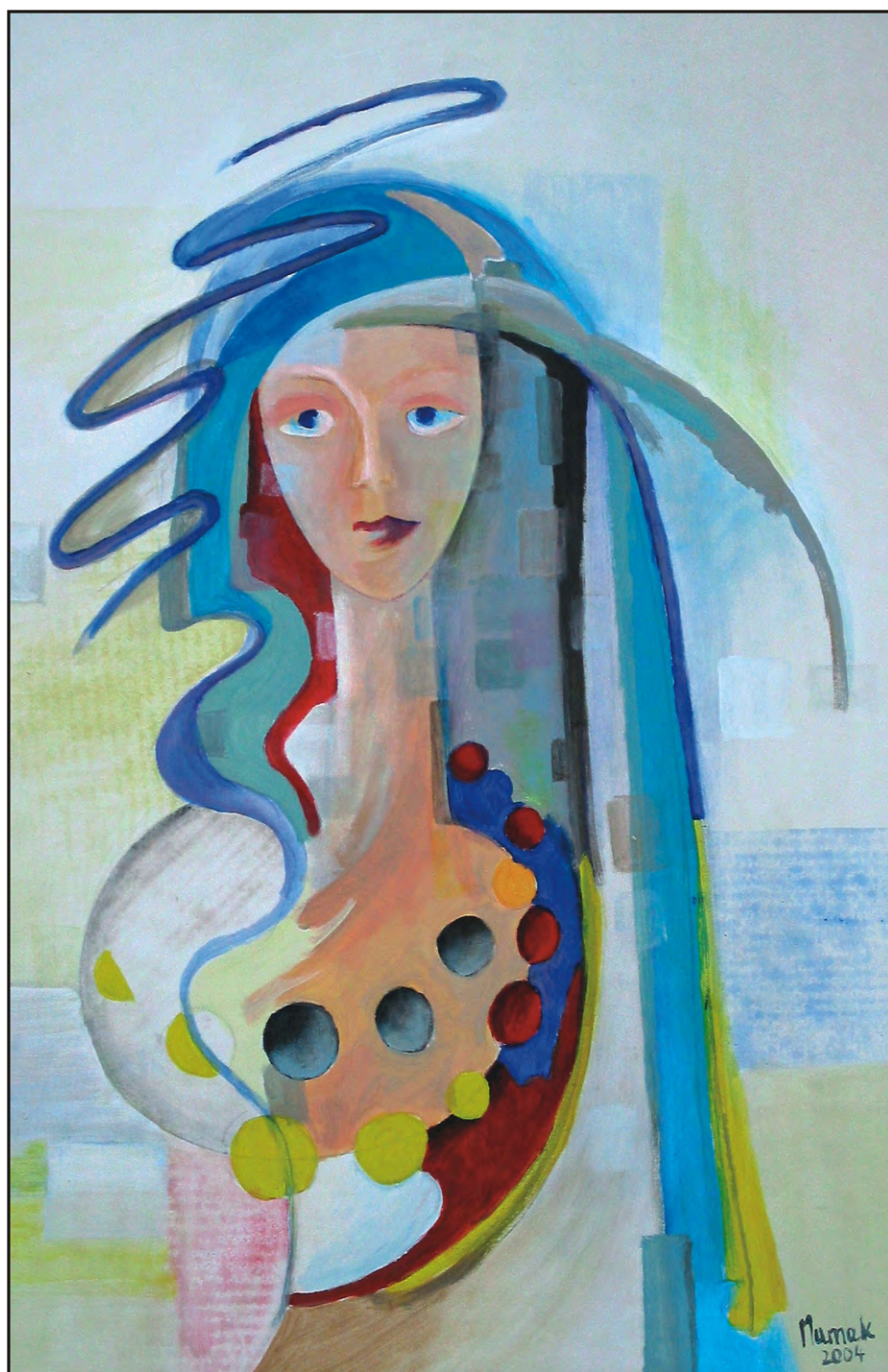


## **Gra formą i kolorami - malarstwo Wiesława Mamaka**



**Limanowa bez podziałów  
spotkanie u Pośła  
Bronisława Dutki**

**Firma EMITER - nagrodzona**

**Szansa dla uzdolnionych  
- Krajowy Fundusz  
na rzecz Dzieci**

**Kształci umysły i osobowość  
10 lat działalności  
CKU w Limanowej**

**Dziennikarska pasja  
- rozmowa z Dorotą Gawryluk**

**Dzieje parafii i wsi  
Łososina Górna**

**Zwyczajni - niezwyčajni  
Artystyczne Prezentacje  
Twórczości Nauczycieli**

**Galeria portretów...  
ks. ppłk Józef Joniec**

**Warto czytać  
dziecku książki**

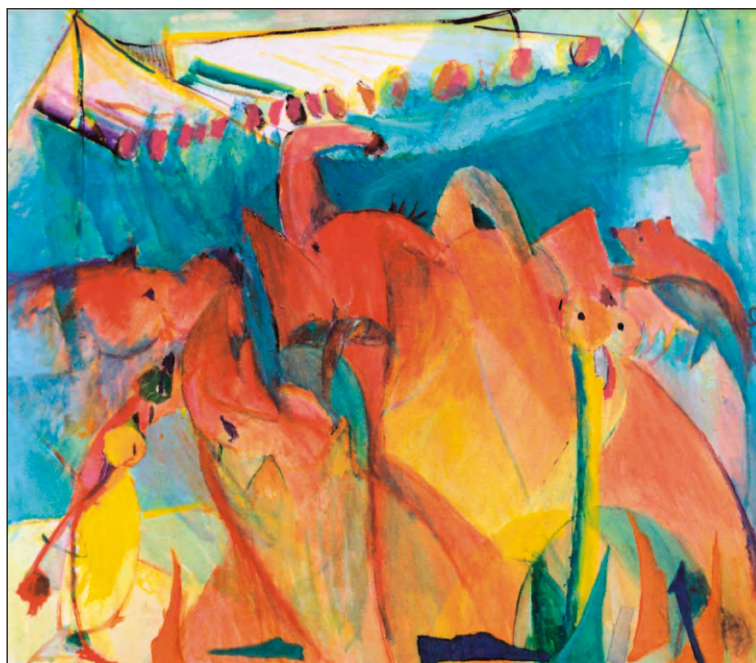
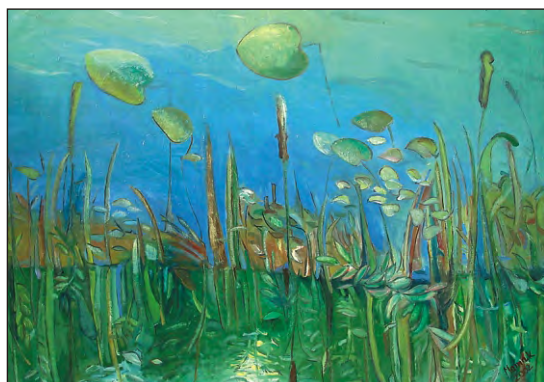
**Browar w Limanowej  
- historia miasta  
na widokówkach**



# Gra formą i kolorami



## Malarstwo Wiesława Mamaka



Artykuł o twórczości Wiesława Mamaka publikujemy na stronie 14.





## Sprostowanie

Szanowni Czytelnicy „Echa Limanowskiego”!

W numerze 113 naszego pisma wkraść się błąd. Na okładce w winiecie zamiast roku 2004, podaliśmy pomyłkowo rok 2003. Bardzo przepraszamy za to przeoczenie. Wygląda na to, że „13” okazała się dla nas pechowa.

Pozostaje nam mieć nadzieję, że dla stałych Czytelników błąd ten nie będzie tak bardzo istotny chociażby dlatego, że w środku pisma na każdej stronie podany jest rok właściwy.

A może w przyszłości ten właśnie numer okaże się szczególnie cenny, jak inne błędne wydruki np. w filatelistyce, które po latach mają jeszcze większą wartość?

**Z wyrazami szacunku**  
**Redakcja**

## Firma „EMITER” – nagrodzona

Pięć firm z branży elektroinstalacyjnej otrzymało „Złote Iskry” – nagrody Instalatora Polskiego. Wśród piątki laureatów znalazła się limanowska firma „Emiter”, producent obudów termoutwardzalnych i rozdzielni elektrycznych. Nagrodę tę „Emiter” otrzymał za **rodzinę obudów OSZ** w kategorii *wyrób lub opracowanie technologiczne*.

Nagrody zostały wręczone podczas X Międzynarodowych Targów ELEKTRO EXPO, które odbywały się w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki pod honorowym patronatem wicepremiera i ministra gospodarki Jerzego Hausnera oraz prezesów KIG i Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

„Złota Iskra” jest honorowym wyróżnieniem, przyznawanym firmom za szczególne sukcesy w dziedzinie



Właściciele Firmy „EMITER” Stanisław Bieda i Piotr Lis w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.



elektroenergetyki w sześciu kategoriach: *wyrób lub opracowanie technologiczne i konstrukcyjne, rozwój przedsiębiorstwa działającego w Polsce, organizacja kształcenia i szkolenia branżowych specjalistów, wzorowe wykonanie instalacji elektrycznych, oświetleniowych lub automatyki, nowoczesne rozwiązania w organizacji handlu hurtowego i detalicznego, a także zapewnienie wysokiego standardu obsługi gwarancyjnej lub pogwarancyjnej.*

Kierując się regulaminem ustanowionym przez organizatora konkursu jury w składzie: prof. dr hab. inż. Jacek Czajewski (Politechnika Warszawska) – przewodniczący jury, dr inż. Witold Bobrowski (Zakład Informacji Naukowo-Technicznej Instytutu Elektroniki), dr inż. Jan Grzonkowski (Polski Komitet Oświatleniowy SEP), mgr inż. Andrzej Skorubski (Instytut Informatyki Politechniki Warszawskiej), mgr inż. Jerzy Wierzbowski (redakcja „Elektroinstalatora”) – sekretarz jury, rozpatrzyło wszystkie nadesłane wnioski. Ocenilo ono ich zawartość meryto-

ryczną oraz poprawność od strony formalnej, a następnie dokonało wizji lokalnej na stoiskach wystawców. Działania te były podstawą punktowej oceny i demokratycznego głosowania.

## Canticum Jubilaeum najlepszy w mieszanych

Chór Canticum Jubilaeum zajął III miejsce na XIII Ogólnopolskim Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Myślenicach, lokat I i II nie przyznano.

Działający przy limanowskiej bazylice chór Canticum Jubilaeum wystąpił w kategorii chórów mieszanych. 40 osobowy zespół pod kierunkiem Marka Michalika zaprezentował pieśni: „A spis Bartek”, „Hola, hola, pastercze z pola”, „Triumfy króla niebieskiego”, „Betlejemskie pole śpi” i „Aniol Pański otoczony”.

## ► Na karetkę terenową

Pracownicy limanowskiej Kolumny Transportu Sanitarnego rozpoczęli piątą edycję zbiórki na nowoczesne karetki pogotowia z wyposażeniem. Tym razem pieniądze zbierane są na terenowy pojazd z napędem na cztery koła.

- 70 procent domostw w powiecie limanowskim jest oddalona od głównych dróg. Przy górskim ukształtowaniu terenu, zimowych warunkach atmosferycznych, wąskich nie zawsze odśnieżonych drogach, nasze karetki reanimacyjne grzęzną. Dlatego, jeśli zależy nam na skutecznym ratowaniu życia i zdrowia, konieczny jest samochód terenowy z napędem na cztery koła i odpowiednimi parametrami. Jego koszt to około 120 tys. zł - wyjaśnia cel akcji kierownik limanowskiej Kolumny Transportu Sanitarnego Zbigniew Jeż.

Przez następne tygodnie pracownicy KTS będą społecznie kwestować przed kościołami całego powiatu.



## Drugie miejsce przedszkolaków

Jaselka przedstawione przez dzieci z Przedszkola nr 2 w Limanowej zyskały uznanie i zdobyły II miejsce w konkursie „Jaselka tradycyjne i regionalne” organizowanym przez Przedszkole nr 87 w Krakowie. W konkursie rywalizowało siedem grup przedszkolaków z Krakowa oraz Limanowej i Baczna. Przedszkole nr 2 reprezentowała 25 osobowa gromadka 5 i 6-latków pod opieką Barbary Zając, Edyty Szewczyk, dyrektor Haliny Kożuch. W czasie wyjazdu towarzyszyła im także wizytator Stanisława Kordeczka.

## Oplątek niepełnosprawnych



Na tradycyjny oplątek do Limanowej przybyli niepełnosprawni ruchowo i umysłowo z całego powiatu oraz goście z Bochni.

Od sześciu lat w Limanowej odbywały się spotkania oplątkowe osób niepełnosprawnych z całej diecezji tarnowskiej. W tym roku, ze względów finansowych, zjazdy organizowane są w każdym okręgu indywidualnie. Spotkanie w Limanowej przygotowało Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Cyrenejczyk” i Duszpasterstwo Osób Niepełnosprawnych Ruchowo. W spotkaniu uczestniczył poseł Tadeusz Parchański, burmistrz Marek Czeczotka i przewodniczący RM Ryszard Kulma. Oplątek był okazją do serdecznych życzeń. Ks. Stanisław Łątki dyrektor Duszpasterstwa Osób Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej swoim podopiecznym winał „Miłości, która otwiera człowieka na człowieka”.

## Agro nominacje

Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu, FPU Zakład Masarski Marrii i Zbigniewa Szubrytów oraz Przedsiębiorstwo Produkcji Lodów Koral

zostały zgłoszone przez Urząd Miasta Limanowa do X Jubileuszowej Edycji Ogólnopolskiego Konkursu Promocyjnego Agro Polska 2004.

Zgłoszone firmy branży rolno-spożywczej zostały zapisane w wojewódzkiej prestiżowej bazie najlepszych firm. O nominacji do edycji ogólnopolskiej zadecyduje marszałek woj. małopolskiego. W ubiegłym roku taką nominację uzyskało 45 firm małopolskich, z czego 8 zdobyło godło Agro Polska 2003. Ten znak towarowy świadczy, że produkt jest wyrobem polskim, cechują go najwyższe walory jakościowe, technologiczne i użytkowe.

## Uczą się pływać

292 trzecioklasistów z limanowskich szkół podstawowych rozpoczęło naukę pływania w Nowosądeckim Ośrodku Rekreacyjno-Sportowym. Zajęcia finansuje Miejski Fundusz Przeciwdziałania Alkoholizmowi, w ten sposób promując trzeźwy i bezpieczny sposób spędzania wolnego czasu. To już kolejna grupa dzieci objętych programem. Każda klasa odbędzie 17 godzin lekcji nauki pływania pod okiem dwóch instruktorów sądeckiej pływalni. Semestralny koszt zajęć dla 12 oddziałów trzecioklasistów wyniesie 23,5 tys. zł. Dzieci płacą jedynie za cotygodniowy dojazd do Nowego Sącza.

## Zrobili kabaret

Łukasz Amanowicz, Łukasz Biedroń, Marzena Bubula, Tomek Garczyński, Bartek Giza, Bartek Kita, Piotrek Szewczyk i Maciek Wilk tworzą kabaretową grupę limanowskich licealistów z I LO i II LO. Grupa „Z Gór My Syny” na razie wzoruje się na popularnym kabarecie „Potem”, ale zapowiada, że wkrótce powstaną jej własne teksty.





## Serca dla Michasia



9 tys. 809 zł 74 gr oraz 2 euro udało się zebrać podczas festynu charytatywnego „Podaruj uśmiech Michasiowi” organizowanego na operację rączek dla cierpiącego na S. Tar Michałka Szury. Publiczność bawili młodzi artyści, sportowcy i kabareciarze. Gwoździem programu był koncert Jana Wojdaka z zespołem Wawele oraz greckiej piosenkarki Hrisy Kori. Za swój występ artyści nie wzięli żadnej gaży. To rezultat działań sponsora - Artura Kuziela piekarza ze Szczawy, który był pomysłodawcą i organizatorem występu. W czasie festynu swoimi wypiekami częstowało KGW ze Szczawy, a zainteresowani mogli nabyć prace plastyczne oraz koronki robione przez mamę Michasia - panią Małgosię. Festyn charytatywny zorganizowali: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Urząd Miasta, Limanowski Dom Kultury, Zespół Szkół Samorządowych Nr 1, Miejska Biblioteka Publiczna.

## Koncert semestralny

Półtorej godziny „w towarzystwie tej, która łągodzi obyczaje” spędziła publiczność podczas semestralnego koncertu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Limanowskim Domu Kultury.

Ze sceny LDK popłynęły dźwięki klasyczne jak również tony muzyki rozrywkowej. Solo, w duetach i zespołowo na fortepianie, klarnetach, akordeonach, trąbkach, gitarach, skrzypcach, kontrabasach zagraли uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej im. Grażyny Bacewicz w Limanowej. Nie zabrakło także barwnych tańców: krakowiaka

i rytmów współczesnych. Koncert stał się dla młodych muzyków okazją do zbierania datków na rehabilitację dla Maćka.

## XI Powiatowe Igrzyska Szachowe

49 uczniów szkół średnich z Limanowej, Mszany Dolnej i Szczyrzyca konkurowało w XI Powiatowych Igrzyskach Szachowych organizowanych przez świetlicę ZS nr 1, MOSPL i Starostwo Powiatowe pod honorowym patronatem posła Bronisława Dutki.

Dwudniowe zawody rozgrywano systemem szwajcarskim na dystansie siedmiu rund z 60 minutowym czasem do namysłu. Rozgrywki miały charakter eliminacji do indywidualnych i drużynowych mistrzostw Małopolskiego Szkolnego Związku Sportowego Szkół Średnich w Szachach organizowanych w Krakowie.

## Strażacy od 70 lat



OSP w Lososinie Górnej powstało w 1933 r. Na ubiegły rok przypadają więc jubileusz 70-lecia. Jednak ze względów finansowych nie odbyły się

wielkie uroczystości. Rocznice obchodzono łącząc ją z zebraniem sprawozdawczym za rok 2003.

Na uroczyste spotkanie przybyły władze powiatowe, miejskie i gminne oraz prawie setka strażaków z Łososiny. Były słowa uznania i podziękowania za społeczną służbę. Zastępca burmistrza Rudolf Zaczyński przekazał strażakom agregat prądotwórczy, a wójt Władysław Pazdan pamiątkowy topór.

Jubileuszowe uroczystości były okazją do odznaczenia zasłużonych dla OSP. Srebrnym medalem za zasługi dla pożarnictwa uhonorowani zostali: *Antoni Golonka, Bogdan Kęska, Piotr Kęska, Marek Łątka, Stanisław Szewczyk i Andrzej Zagórski*. Brązową odznakę otrzymali: *Adam Dudek, Robert Pyrc, Krzysztof Ryś, Andrzej Koza, Piotr Franczak, Roman Ćwik, Stanisław Kaptur, Andrzej Golonka, Halina Jajeńska, Dionizy Kuliński, Roland Mielnicki, Joanna Sędzik, Maria Kaptur, Tadeusz Gawron, Stanisław Matras, Józef Wróbel, Antoni Dudczyk*. Odznaczenie „Wzorowy Strażak” odebrali: *Adam Dudek, Łukasz Giza, Wojciech Giza, Tomasz Golonka, Walenty Jędrzejek i Robert Stanisław*. Dyplomy otrzymali: *Krzysztof Kasperski, Mateusz Podgórnny, Andrzej Smoter i Grzegorz Szewczyk*.

Informacje przygotowali: Jolanta Bugajska, Stanisław Ociepka.  
Fotografie: Jolanta Bugajska.

## Szanowni Czytelnicy

Korzystając z uprzejmości redakcji, pozwalam sobie zająć niewielką część „Echa Limanowskiego”, by poinformować krótko Państwa o mojej działalności poselskiej. Będziemy starali się umieszczać bieżące informacje w każdym następnym numerze. Liczę, że spotkamy się z Państwa życzliwym przyjęciem.

Z poważaniem: Bronisław Dutka - Poseł na Sejm RP

# Limanowa bez podziałów

Polityka jaka jest w naszym kraju, każdy widzi. Klóćą się wszyscy ze wszystkimi. Uznałem, że dobrze byłoby aby w Limanowej było inaczej. Zapraszając parlamentarzystów mających pomocnicze biura w Limanowej oraz przedstawicieli wszystkich sił politycznych naszego powiatu, zainicjowałem pracę „Ponad Podziałami” dla rozwoju powiatu limanowskiego.

regionu inwestycji. A do zrobienia jest bardzo wiele! W wypowiedziach poszczególnych gości, obok bolączek i codziennych trudności funkcjonowania samorządów, pojawiało się wiele ważnych dla regionu inwestycji: budowa zbiornika w Młynnem, budowa linii kolejowej Kraków-Piekielko, obwodnica Limanowej czy też rozbudowa bazy turystycznej Limanowej.



Moje zaproszenie zechcieli przyjąć i w dyskusji wzięli udział posłowie: *Jan Knapik* (SLD) Gorlice, *Ryszard Nowak* (PiS) Nowy Sącz, *Tadeusz Parchański* (PO) Limanowa, starosta *Roman Duchnik*, wójt gminy Limanowa *Władysław Pazdan*, burmistrz miasta Limanowa *Marek Czczółka* oraz limanowscy liderzy SLD - *Krzysztof Stach*, PSL - *Józef Oleksy* i RS AWS - *Jan Ryszard Sulkowski*. Różnymi się politycznie, ale jak wynikało z dyskusji chcemy wspólnie pracować dla rozwoju Limanowszczyzny. Nasze prywatne dobre kontakty powinny zacząć przekładać się na wspólne działania i lobbowanie na rzecz najważniejszych dla

Długo dyskutowano także o problemach Szpitala Powiatowego w Limanowej oraz stanie dróg powiatowych i możliwościach pozyskiwania środków na ich modernizację i bieżące utrzymanie.

Reasumując, mam nadzieję, że było to pierwsze tego typu spotkanie, ale z pewnością nie ostatnie. W sprawach dotyczących naszego regionu mówimy jednym głosem.

**Bronisław Dutka**  
Poseł na Sejm RP

Poseł Bronisław Dutka uczestniczy w pracach dwóch stałych Komisji Sejmowych: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Gospodarki. Ponadto pracuje w dwóch stałych podkomisjach: ds. finansów oświaty, ds. Małych i Średnich Przedsiębiorstw (wiceprzewodniczący) oraz w trzech podkomisjach nadzwyczajnych:

- do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy - Prawo o miarach
- do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy - Karta Nauczyciela
- do rozpatrzenia komisyjnego projektu ustawy o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

Jest jednym z dwudziestu posłów sekretarzy Sejmu wybranych przez Wysoką Izbę. Uczestniczy w pracach Zespołu Parlamentarnego Strażaków i Banków Spółdzielczych. Należy do międzyparlamentarnej grupy polsko-amerykańskiej i polsko-tajwańskiej.

\*\*\*

**Serdecznie zapraszamy do biura poselskiego w Limanowej przy ul. Zielonej 4, tel./fax. 3375 -394 od poniedziałku do piątku w godz. 8<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup>. Poseł dyżur pełni w każdy poniedziałek w godz. 9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>. (wyjątek stanowią dni, w których odbywają się posiedzenia Sejmu lub Komisji Sejmowych).**





# Pod latarnią

Tak jak to zwykle bywa, rynek miasta charakteryzuje się między innymi tym, że tutaj właśnie skupia się duży ruch pieszych. Tak też jest w naszej pięknej Limanowej, gdzie rynek stanowi autentyczne centrum miasta. Przy rynku jest przecież Bazylika, a w jego obrębie wiele instytucji i placówek handlowych. Biorąc pod uwagę lokalizację dworca PKS i przystanków komunikacyjnych w naszym mieście prawie każda droga prowadzi... przez rynek. Toteż nic dziwnego, że każdy kto jest tylko w „mieście”, kilkakrotnie dziennie przechodzi po przejściach dla pieszych usytuowanych właśnie w obrębie rynku. Mieszkańców miasta, ani też gości nie ma co prawda na tyle by był jakiś szczególny problem z pomieszczeniem się ich na wyznaczonych tutaj pasach. Problem jednak jest z tym, że przez rynek biegnie główna ulica naszego miasta. Tak jak każdy pieszy, chcąc czy nie, prawie i tak zawsze musi przejść przez rynek, tak samo kierujący pojazdami. Kierowcy, zarówno ci co jadą w ruchu lokalnym, jak i ci, którzy jadą przez miasto tranzytem i to prawie wszyscy wykonują jakąś rundkę wokół rynku. I tu, na styku „gęstego” przecież ruchu pieszego i samochodowego pojawiają się problemy. Oczywiście w okresach świąt problem narasta do olbrzymich rozmiarów i miasto po prostu się korkuje. Jednak i podczas każdego dnia dochodzi do wielu utrudnień bądź to w ruchu pieszych czy też kołowym. Zmniejszona liczba przejść nie rozwiązała tego problemu całkowicie. Dalej ruch wokół rynku jest mało płynny, a i piesi muszą bardzo uważać przy korzystaniu z przejść. Oczywiście generalnym rozwiązaniem musi być wyniesienie ruchu kołowego poza centrum, a więc konieczna staje się budowa obwodnicy. Ze względu jednak na takie, a nie inne położenie i rozlokowanie naszego miasta realizacja tej obwodnicy jest przedsięwzięciem trudnym, kosztownym, a więc zapewne nie nastąpi szybko. Dbając więc o wygodę i bezpieczeństwo zarówno pieszych jak i licznych kierowców należałoby w miarę szybko pomyśleć o jakichś innych rozwiązaniach. Pewnie więc warto by się zastanowić czy nie powinny tutaj stanąć właściwie zsynchronizowane sygnalizatory świetlne. Przedtem, przy tak wielu przejściach było to trudne, a teraz chyba byłoby to zadanie łatwiejsze do wykonania. To zadanie jest co prawda mniej kosztowne od obwodnicy, ale również wymaga fachowych opracowań, a i wiąże się ze sporymi wydatkami. Niemniej myślę, że problem ten powinien zostać przynajmniej porządnie „przemyślany”. Natomiast moim zdaniem koniecznym do załatwienia i to na już, pozostaje problem właściwego oświetlenia przejść przez jezdnię w obrębie rynku. Tak się bowiem poskladało, że przejścia przeniesiono i zlokalizowano tam, gdzie w ich pobliżu nie ma lamp oświetleniowych. Tym sposobem właśnie na przejściach zamiast najjaśniejszej jest najciemniejszej! Problem jest tym większy, że przejścia ulokowane są na łukach ulicy i dla jadących wokół rynku pole widzenia jest ograniczone dodatkowo bocznym słupkiem nadwozia samochodu. Zanim więc dojdzie do jakiegoś nieszczęścia w miarę szybko należy zadbać o to, by piesi na pasach byli dla kierowców widoczni. Nie wymyśliłem zresztą nic nowego, takie rozwiązania stosowane są wszędzie tam, gdzie krzyżuje się intensywny ruch pieszych z ruchem samochodowym, a tak właśnie jest w tym przypadku.

**Roman Duchnik**

# Na najwyższym szczeblu

Problem zapewnienia odpowiednich warunków komunikacyjnych jest jednym z najważniejszych zagadnień z punktu widzenia rozwoju gospodarczego całego regionu. Chcąc bowiem aby na terenie powiatu nie tylko się rozwijały istniejące już przedsiębiorstwa, ale i powstawały nowe, by tutaj właśnie lokowali swoje firmy nowi inwestorzy trzeba zadbać o właściwej jakości infrastrukturę drogową. Już dzisiaj bowiem do zakładów na terenie powiatu trafiać musi każdego dnia ogromna masa materiałów zaopatrzeniowych, a potem z zakładów wywiezionych musi zostać w „świat” podobna ilość wytworzonych produktów. Drogi dla transportu kołowego, ich odpowiednia jakość decydują o sprawności działania firm, a w przyszłości decydować będą o rozwoju gospodarczym. Na ten problem, zapewnienia dogodnego i bezpiecznego dojazdu zwracali także wielokrotnie uwagę przedsiębiorcy, zgłaszając ten fakt do władz samorządowych. Także samorząd powiatowy problem zbudowania właściwej sieci dróg dojazdowych ujął jako zadanie priorytetowe w swojej strategii działania. By te wszystkie działania usystematyzować, przemyśleć i zaprogramować w dniu 8 marca w Limanowej odbędzie się konferencja pt. „Kierunki rozwoju komunikacji drogowej w regionie”. Konferencję organizuje starosta limanowski Roman Duchnik oraz prezydent Nowego Sącza Józef Antoni Wiktor. Chociaż co prawda sama idea konferencji zrodziła się w Limanowej, to do jej przeprowadzenia zaproszono również władze Nowego Sącza, gdyż okazuje się, że nie tylko powiat limanowski, ale także miasto Nowy Sącz i część Sądecczyzny wiąże duże nadzieje na zorganizowanie właściwej komunikacji w oparciu o drogę Lubień - Mszana Dolna - Limanowa - Nowy Sącz - Przemyśl. Taka koncepcja jest rozważana teraz, gdy okazało się realne, że za dwa lata droga szybkiego ruchu tzw. „zakopianka” dojdzie już właśnie do miejscowości Lubień. Trzeba więc w miarę szybko uświadomić decydentom i przekonać ich do tego by przyjęty został plan modernizacji „naszego” głównego ciągu drogowego. Oczywiście w te projekty wpisać się musi wiele przedsięwzięć, w tym również budowy obwodnic Mszany Dolnej i Limanowej. Trzeba zdawać sobie sprawę, że wszystkie konieczne do wykonania prace wymagać będą znacznych nakładów finansowych, a więc trzeba już podjąć decyzje strategiczne i dlatego też czynione są starania, by w konferencji wzięli udział znamienici goście. Na dzień dzisiejszy ustalone zostało, że patronat objął Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury pan Andrzej Piłat oraz Wojewoda Małopolski Jerzy Adamik a także zaproszenie zostało wystosowane do Marszałka Małopolski Janusza Sepioła. Tak wpływowe osoby zapewnią mają, że właśnie w Limanowej podjęte zostaną decyzje na najwyższym szczeblu.

Z przekazanych informacji wynika, że w organizację konferencji bardzo aktywnie włączył się też pan Poseł na Sejm RP Bronisław Dutka.

W następnym numerze Echa prześlemy naszym Czytelnikom informacje z tego „szczytu drogowego”.

**Stanisław Ociepka**



# WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

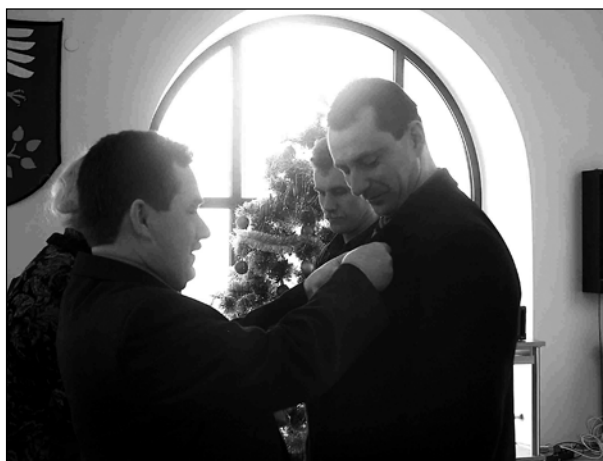
## Pracowity rok

Miniony rok dla samorządów Powiatu Limanowskiego był bardzo pracowity. Świadczy o tym choćby zestawienie wykonanych przez nie inwestycji. W tym roku po raz pierwszy na podstawie danych uzyskanych od poszczególnych samorządów sporządzono zestawienie obrazujące ogólne rozmiary zrealizowanych w 2003 r. inwestycji. Według tego zestawienia, przy dużym udziale pozyskanych z zewnątrz środków, zainwestowano prawie 65 mln. zł. Wśród wykonanych zadań znalazły się 32 km sieci wodociągowych, 8 ujęć wody pitnej oraz ponad 54 km sieci kanalizacyjnej. Za łączną kwotę ponad 13,5 mln. zł zrealizowano budowę i modernizację trzech oczyszczalni ścieków. Zmodernizowano również 8 kotłowni. W ramach inwestycji drogowych powstało prawie 87 km nowej nawierzchni. Za ponad 3 mln. zrealizowano remont 43 obiektów komunalnych. W 40 z nich dokonano termomodernizacji za łączną kwotę 7 mln. 300 tys.

\*\*\*

## Sportowi zapaleńcy

24 stycznia br. sala konferencyjna Starostwa Powiatowego gościła uczestników II Powiatowego Zjazdu Delegatów Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. Część roboczą spotkania poprzedziło uroczyste wręczenie odznaczeń: „Zasłużony Działacz LZS” oraz złotej, srebrnej i brązowej odznaki LZS. Specjalne listy z podziękowaniami otrzymali wszyscy ci, którzy swoimi działaniami wspierali LZS. Wśród nich, oprócz sponsorów, znaleźli się Starosta Roman Duchnik i Wicestarosta Zbigniew Dutka. Delegaci po dokonaniu



wyboru prezydium zjazdu wysłuchali sprawozdań z ostatnich czterech lat działalności. Działacze zrzeszenia skupiającego ponad tysiąc członków, głównie z terenów wiejskich, organizowali corocznie kilkanaście zawodów sportowych. Obszerna kolekcja trofeów i wyróżnień, zdobytych w różnych konkurencjach, potwierdza wysoki poziom sportowców skupionych w zrzeszeniu. Dlatego też nie ma się co dziwić, że uchwałą o udzieleniu absolutorium ustępującej Radzie przyjęto jednogłośnie. Dokonano też wyboru nowych władz. Dotychczasowy Przewodniczący pan Andrzej Matłęga zrezygnował z ponownego kandydowania. W wyniku głosowania Przewodniczącym Zrzeszenia wybrano pana Stanisława Piegzę. Nowy Przewodniczący – jak sam policzył – jest piłkarzem od 25 lat. Jego działania na tym stanowisku – jak zapewnił – będą oparte nie tylko na pozyskiwaniu sponsorów, ale także na współpracy z samorządami i parlamentarzystami. Jak wynikało z obszernej dyskusji towarzyszącej obradom, największym zmartwieniem działaczy LZS i LKS jest brak środków finansowych. Pan Stanisław Białoń, wieloletni działacz sportowy z Mszany Górnej,

podkreślił, że na terenie powiatu jest bardzo wiele zdolnej młodzieży, na której kształcenie i promowanie brakuje niestety funduszy. Wśród uchwał i wniosków podjętych na forum zjazdu pojawiła się kwestia podjęcia starań o wyznaczenie działek pod boiska dla LZS-ów z Kasiny Wielkiej, Starej Wsi i Skrzydłnej, a także zorganizowania kursów dla instruktorów

piłki nożnej. Starosta Duchnik dziękując ustępującym władzom i składając gratulacje nowym, podkreślił ogromne znaczenie jakie ma dla lokalnej kultury (nie tylko fizycznej) działalność LZS-ów. „Świat bez takich zapaleńców jak Wy byłby po prostu pusty”. Równocześnie zapewnił, że tak jak to było do tej pory, Starostwo Powiatowe służy pełną pomocą w organizacji działalności Związku.

\*\*\*

## Na Limanowian można liczyć

Od początku grania Wielkiej Orkiestry Świątecznej pomocy nie brakuje chętnych do kwestowania na ten szlachetny cel. W tym roku ponad osiemdziesiątka młodych ludzi zachęcała do napełniania puszek oznaczonych czerwonym serduszkami. W sumie udało się im zebrać 17.170 zł. Coroczne akcje z ich udziałem spowodowały, że do tej pory Szpital Powiatowy w Limanowej otrzymał sprzęt o wartości ponad 566 tys. zł. W samym tylko 2003 r. szpital wzbogacił się o inkubator zamknięty,





## Lokalna Organizacja Turystyczna

Ponownie powrócono do koncepcji powołania „Lokalne Organizacji Turystycznej”. Przedsięwzięcie to ma na celu ujednoczenie wspólnej polityki promocji powiatu, stworzenie profesjonalnej bazy danych oraz wypracowanie odpowiednich standardów usług turystycznych. LOT swoim zasięgiem ma objąć wszystkie samorządy powiatu, dlatego też powodzenie tego przedsięwzięcia zależy przede wszystkim od chęci współpracy i zaangażowania wszystkich samorządów. Jak mówi Starosta - tylko wspólnie wypracowane postanowienia i zasady mogą zapewnić należyte funkcjonowanie takiej organizacji.

\*\*\*

## Powiatowe Centrum Ekologiczne

Zarząd zaakceptował projekt utworzenia „Powiatowego Centrum Ekologicznego” w Wydziale Ochrony Środowiska Rolnictwa i Leśnictwa. Jak czytamy w opisie tego przedsięwzięcia Centrum Ekologiczne będzie miało za zadanie poprzez spotkania z młodzieżą szkolną, notatki prasowe i publikacje internetowe, „kształtowanie nawyków kultury ekologicznej oraz poczucia moralnej i obywatelskiej odpowiedzialności za ochronę dóbr przyrody”.

\*\*\*

## „Owca”

Zarząd Powiatu podjął decyzję o przystąpieniu do realizacji programu „OWCA”. Przedsięwzięcie to jest realizowane w ramach Programu Aktywizacji Środowisk Wiejskich na terenach górskich i podgórskich. Ma na celu dążenie do ograniczenia skutków bezrobocia na obszarach wiejskich poprzez stworzenie miejsc samozatrudnienia związanego z hodowlą owiec oraz dodatkowych miejsc pracy w gospodarstwach hodowlanych. W programie będą mogli wziąć udział właściciele lub posiadacze użytków rolnych nie przekraczających 2 ha przeliczeniowe lub posiadający ubezpieczenie

kardiomonitor nieinwazyjny, dwie pompy strzykawkowe z wyposażeniem, dwie pompy infuzyjne oraz respirator noworodkowy z wyposażeniem.

Zdaniem Posła Bronisława Dutki, Starosty Ramana Duchnika i Burmistrza Marka Czeczótki, zapał i zaangażowanie tych młodych ludzi nie mogą zostać nie zauważone. Dlatego też Starosta zorganizował specjalne spotkanie, na którym miał okazję wraz z Posłem i Burmistrzem podziękować wszystkim wolontariuszom. Jak zgodnie podkreślali panowie, to bardzo budujące, kiedy mamy świadomość, że wkoło nas jest tyle wspaniałych młodych ludzi. Szczere podziękowania skierowali oni również w stronę pracowników Limanowskiego Domu Kultury na czele z Panią Stanisławą Obrzut oraz Anną Gołąb – Hybel, którzy to rok rocznie, stojąc niejako za kulisami, czuwają nad przebiegiem całej akcji. Sami wolontariusze mówili, że oprócz tego iż mają możliwość pomóc innym to korzystając ze wspaniałej atmosfery, jaka zawsze towarzyszy temu wydarzeniu, świetnie się bawią. Poza tym ofiarność ludzi, ich zainteresowanie i zrozumienie potrzeb innych jest chyba najlepszą nagrodą. Uczestnicy spotkania snuli już plany co do organizacji następnej zbiórki. Tym razem planują wykorzystać płytę limanowskiego rynku do zorganizowania koncertów, zabaw i oczywiście „światelka do nieba”.

## Projekt budżetu

W ostatnim czasie głównym punktem pracy Zarządu oraz komisji Rady Powiatu był temat ustalenia budżetu na 2004 r. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 3 lutego br. Zarząd po rozpatrzeniu wniosków wypracowanych przez poszczególne komisje Rady, ustalił ostateczny kształt projektu budżetu, który zostanie przedstawiony na najbliższej sesji Rady Powiatu. W związku z tym, że od 1 stycznia 2004 r. obowiązują nowe przepisy dotyczące dochodów jednostek samorządu terytorialnego projekt ma zupełnie inny kształt niż dotychczas. Nowa ustawa zwiększa udział samorządów w dysponowaniu środkami publicznymi, zwiększa również ekonomiczną odpowiedzialność jednostek poprzez zwiększenie udziału dochodów własnych w ogólnych środkach finansowych. Nowy budżet w związku z wejściem Polski do UE musi również uwzględniać możliwości pozyskiwania środków unijnych poprzez zwiększenie strumienia środków i uelastycznienie zasad gospodarki finansowej. Poza tym powinien zawierać rozwiązania zmierzające do stworzenia instrumentów umożliwiających wspieranie przedsiębiorczości. Zmiany systemowe w projekcie ustawy spowodują wzmocnienie pozycji samorządów – o co postulowały środowiska samorządowe – poprzez zwiększenie ich samodzielności w dysponowaniu środkami finansowymi.

emerytalno-rentowe z tytułu zatrudnienia w takim gospodarstwie. Oprócz hodowców program skierowany jest również do osób bezrobotnych i poszukujących pracy. Realizowany będzie poprzez przeprowadzenie szkoleń, refundowanie części kosztów poniesionych na prowadzenie działalności w tym wynagrodzeń i składek na ubezpieczenie społeczne. Przewiduje ponadto udzielenie pożyczki z Funduszu Pracy na podjęcie działalności i utworzenie nowych miejsc pracy.

\*\*\*

## „Zdrowe jądło dla Małopolski”

Zarząd Powiatu postanowił o przystąpieniu do Małopolskiego Programu Rozwoju Rynku Żywności Ekologicznej pn. „Zdrowe jądło z Małopolski”. Program ten opiera się na twierdzeniu, że jedną z szans dla małopolskiej wsi jest rolnictwo ekologiczne. Przystawienie się na taką produkcję bywa jednak ryzykowną decyzją. Aby ułatwić takie przemiany program zakłada przeprowadzenie szkoleń, współpracę przy budowie regionalnego produktu, promocję małopolskiej żywności oraz wspieranie eksportu produktów i przetworów. Oprócz tego że może on stanowić ogromną szansę dla gospodarstw rolnych, stanowi również element przeciwdziałania bezrobociu na obszarach wiejskich. Program ma z jednej strony zbudować sieć zdrowej, bo ekologicznej żywności, a z drugiej strony zapewnić zbyt na te produkty.

Gospodarstwa ekologiczne, po uzyskaniu certyfikatów, będą mogły dodatkowo starać się o dopłaty z funduszy strukturalnych, przewidzianych dla wsi po naszym wejściu do UE.

\*\*\*

## Zasłużeni dla obronności kraju



Sala konferencyjna Starostwa gościła kombatantów oraz rodziców, których trzech lub więcej synów odbywało służbę wojskową. Podczas spotkania Komendant WKU w Nowym Sączu ppłk mgr inż. Marek Sołtys, kierując słowa uznania i wdzięczności podkreślił, że młodzi poborowi z tych terenów nie mają sobie równych. Świadczy o tym fakt, iż zabiegają o nich jednostki z terenu całego kraju. Komendant wręczył kombatantom

symbolicznym toastem i wspólnym pamiątkowym zdjęciem.

Wiadomości ze Starostwa opracowała:  
Sylvia Stokłosa



# KWIACIARNIA KLAUDIA

*Irena Wójtowicz*

**Oferuje:**

- ☞ kwiaty doniczkowe, cięte, sztuczne
- ☞ okolicznościowe wiązanki, bukiety
- ☞ możliwość dostawy do klienta na terenie miasta

**ZAPRASZA**, ul. Krótka 6, 34-600 Limanowa, tel. (018) 337 2298



# Jest wodociąg, będzie kanalizacja ...

Zmagania kolejnego osiedla z brakiem wody zostały zakończone. W końcu ubiegłego roku oddano do użytku przeszło 60 gospodarstwom osiedla nr 2 (ulic Biedronia, Grunwaldzkiej, Owocowej i Lipowej) nowy wodociąg. Inwestycja ciągnęła się w czasie, bo od 1999 roku, kiedy to zlecono pierwsze prace badawcze. „Czas wreszcie był najwyższy aby ją dokończyć. - tłumaczy radny Mieczysław Sukiennik. „Najważniejsze w każdym przedsięwzięciu to porozumienie z ludźmi i wspólne dążenie do wytyczonego celu. Wodociąg zrobiliśmy wspólnie. Powstał dzięki zaangażowaniu i wyrozumiałości mieszkańców oraz przychylności radnych i władz miasta”. Ta prawie pięcioletnia inwestycja kosztowała około 421 tys. zł, z czego 76 % sfinansowano z budżetu miasta, a 24 %

to wkład Społecznego Komitetu Budowy. Każde przyłączone domostwo wpłaciło po 2 tys zł oraz poniosło koszty indywidualnego przyłącza do wodociągu. Radości po podłączeniu wody nie było końca, nawet mieszkańcy zrobili uroczysty odbiór inwestycji zapraszając radnych i władze miasta. Bo to oni ostatecznie głosując za inwestycją i przyznaniem znaczących środków z budżetu miasta, opowiedzieli się za jej realizacją. „Cieszymy się z wodociągu, ale „nie zasypujemy gruszek w popiele” - mówi radny Sukiennik. Na osiedlu nr 2 jest jeszcze kilka palących potrzeb. Kolejną najważniejszą to skanalizowanie ul. Biedronia. W tym roku planujemy zlecić prace dokumentacyjne, by w 2005 roku rozpocząć inwestycję. Następne planowane przedsięwzięcia to dokończenie remontu drogi

i chodnika na ul. Owocowej, oświetlenie ul. B. Czecha w rejonie dawnej lecznicy zwierząt, korytka na ul. Sikorskiego i zamontowanie tzw. ślepych policjantów z ograniczeniem prędkości na tej ulicy, itd...”

Zapewne opisywane osiedle nie jest wyjątkiem w mieście, bo realizuje w miarę możliwości finansowych najpilniejsze inwestycje, ma kolejne potrzeby. Najważniejszym jednak w tym wszystkim jest zgoda i współpraca pomiędzy mieszkańcami. Taką wykazali się mieszkańcy osiedla nr 2 zakładając komitet, płacąc wpisowe i skutecznie przekonując o ważności inwestycji. Jak mówi przysłowie „zgoda buduje...”, niech więc tej zgody będzie coraz więcej i to nie tylko na osiedlu nr 2.

Jolanta Szyler

**FIRMA HANDLOWA**  
**Krystyna Król**

✓ wiązanki ślubne, okolicznościowe  
✓ realizujemy zamówienia w kraju  
i za granicą w ciągu 24 godzin

**ZAPRASZAMY**

34-600 Limanowa, ul. M. B. Bolesnej  
tel. (018) 337 18 66





ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY  
**REMBUD**  
mgr inż. Krzysztof Głąb

**ZRB "REMBUD" 34-600 LIMANOWA, ul. WĄSKA 2**

**Produkcja galanterii betonowej:**  
tel. (018) 3374 - 488

- ☒ donice betonowe
- ☒ obrzeża trawnikowe
- ☒ płytki chodnikowe
- ☒ ścieki betonowe
- ☒ kostki betonowe
- ☒ pustaki betonowe
- ☒ płyty jumbo

Zakład Remontowo-Budowlany "REMBUD"  
wykonuje pełny zakres usług budowlanych  
ze specjalnością robót wykończeniowych.

e-mail: [rembud-limanowa@rembud.pl](mailto:rembud-limanowa@rembud.pl)



**tel/fax (018) 3372-716, 3371-511, 3371-508**

# POMNIKI PRZYRODY



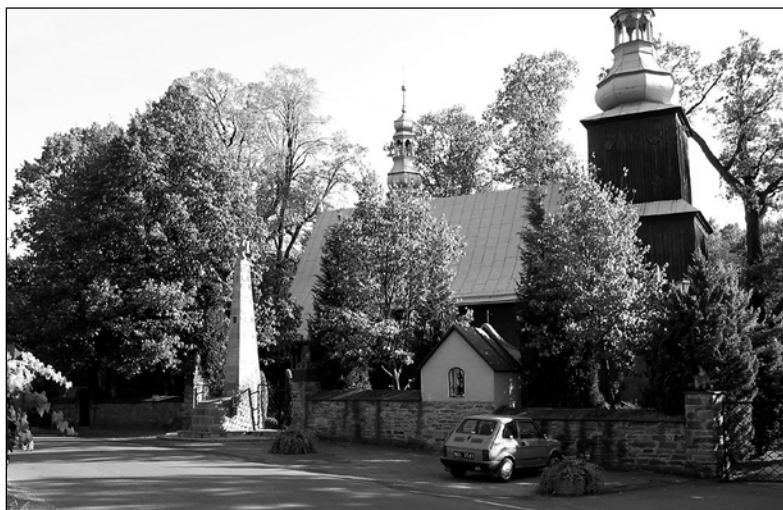
POWIAT LIMANOWSKI



cz. 3



**W każdym miejscu rosną piękne, stare drzewa. Mają kilkaset lat i widziały już wiele ważnych wydarzeń. Spotykamy je na co dzień, przechodzimy koło nich obojętnie, nie obdarzając nawet przelotnym spojrzeniem. A są one skarbnicą tajemnic pradawnych, biologicznych, kulturowych i tych nie nazwanych. Nie są to jednak tajemnice niedostępne. Każdy człowiek może je poznać. Musi jednak posiadać rzadką cechę uważności, która pozwala z otwartym umysłem wchodzić w bezpośredni kontakt z drugą istotą.**



Grupa drzew przy zabytkowym kościele w Męcinie. Pomnik przyrody o nr 16/102.

Kontynuując naszą wędrowkę po pomnikach przyrody na terenie powiatu limanowskiego pragnę dzisiaj oprowadzić Państwa po wspaniałych okazach drzew znajdujących się w zadrzewieniach przykościelnych. Zwykle są to zabytkowe kościoły, przy których w czasie ich budowy były również sadzone drzewa. Przy obiektach sakralnych były one chronione i mogły się zachować do dnia dzisiejszego. Naszą wędrowkę rozpoczynamy od dębu szypułkowego rosnącego w parku przykościelnym w Łososinie Górnej. To okazałe drzewo o obwodzie 365cm zostało uznane za pomnikowe w 1996 roku. Zaraz obok niego rosną starsze trzy lipy pomnikowe uznane już w 1968 roku.

W otoczeniu zabytkowego kościoła z XVII w. w Męcinie rośnie aż sześć pomnikowych drzew. W powiatowym rejestrze pomników przyrody widnieją one pod numerem 16/102 jako grupa drzew. Są one własnością tamtejszej parafii rzymsko-katolickiej i zostały uznane za pomnik przyrody w 1968 roku. W skład grupy drzew wchodzi jeden dąb o obwodzie 450cm oraz pięć lip od 350 do 450 cm obwodu w pierśnicy. Są one w obecnej chwili uszkodzone i w najbliższym

czasie będą poddane konserwacji, polegającej na skróceniu pędów, przycięciu suchych konarów oraz zabezpieczeniu siatką ubytków wgłębnych.

Również w Pisarzowej znajduje się grupa drzew: pięć lip i dąb zapisana pod wspólnym numerem 32/142. Drzewa te były poddane konserwacji w 1993 roku.

W Dobrej przy kościele znajdują się pomniki przyrody. Jeden z nich został uznany najwcześniej, bo w 1936 roku jako grupa drzew o numerze 3/15 składająca się z 2 lip o obwodzie 300 i 370cm.

Jadąc z Dobrej docieramy do Kasiny Wielkiej, gdzie w otoczeniu zabytkowego kościoła znajduje się grupa drzew o numerze 44/247 uznana za pomniki przyrody w 1977 roku. Grupa drzew składała się pierwotnie z 10 lip, 3 kasztanowców i 1 jesionu. W roku 2000, w wyniku złego stanu zdrowotnego i braku możliwości uratowania, kilka z nich zostało decyzją wojewódzkiego konserwatora przyrody usunięte. W obecnej chwili grupa ta składa się z 7 lip, 1 kasztanowca i 1 jesionu.



Pięć lip i dąb przy kościele w Pisarzowej. Pomnik przyrody o nr 32/142.

W 2001r. wykonano konserwację pozostałych drzew, tak aby mogły być podziwiane jeszcze przez wiele kolejnych pokoleń.

Proponujemy, aby uczniowie szkół, poszczególnych miejscowości odszukali te drzewa i spisali ich historie. Jakie ważne wydarzenia miały miejsce obok waszego drzewa? Będzie to lokalna lekcja historii z drzewem jako jej świadkiem.

\*\*\*

Każdy może zgłosić drzewo do uznania go za pomnik przyrody. Drzewa takie powinny oznaczać się sędziwym wiekiem, ciekawym, unikatowym kształtem, wielkością korony, a najważniejszy jest obwód pnia takiego drzewa na wysokości pierśnicy (czyli 1,3 m licząc od podstawy). Minimalne rozmiary podajemy poniżej.

Gatunki	Minimalne obwody na wysokości 1,3 m [w cm]
Dąb szypułkowy, topola biała, topola czarna	377
Dąb bezszypułkowy, jodła, lipa, modrzew, sosna, świerk, buk, wierzb krucha	314
Jawor, jesion	251
Klon, osika, wiąz, brzoza brodawkowa	220
Brzoza omszona, grab	188
Grusza, jarzab, klon polny	157
Czeremcha, czereśnia, głóg, jabłoń dzika, leszczyna, szakłak	94

Podanie o uznanie drzewa za pomnik przyrody można zgłosić w urzędzie gminy czy miasta lub bezpośrednio w urzędzie wojewódzkim do konserwatora przyrody. Każdy taki sygnał jest sprawdzany przez odpowiednią komisję składającą się z wojewódzkiego konserwatora przyrody oraz osób z zainteresowanych jednostek samorządowych, na których terenie rośnie wskazane drzewo. Jeśli spełnia ono wymogi, decyzją wojewody lub zarządzeniem rady gminy lub miasta na mocy art. 34 ustawy o ochronie przyrody zostaje uznane za pomnik przyrody i wpisane do powiatowego rejestru pomników przyrody. Przykładem jest ostatnio uznany w drodze zarządzenia przez Radę Miasta w Limanowej wiąz górski przy ulicy Fabrycznej, o którym pisaliśmy w poprzednim odcinku.

Szczegółowych informacji udziela **Starostwo Powiatowe, Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa** w Limanowej, ul. J. Marka 9 w godzinach 8<sup>00</sup>-16<sup>00</sup> pon. 7<sup>30</sup>-15<sup>30</sup> wt.-piąt.

**Tekst i fotografie: Piotr Ociepa**



## Warto czytać dziecku książki



Jak twierdzą psycholodzy, pierwsze pięć lat życia dziecka ma znaczący wpływ na rozwój jego charakteru i osobowości. Stąd też książki czytane dziecku od najmłodszych lat spełniają ogromną rolę w jego życiu. Nie bez przyczyny coraz częściej nagłaśnia się, również w mediach, konieczność czytania dzieciom książek przez rodziców.

Tekst literacki jak też kolorowe ilustracje pozytywnie oddziałują na rozwój emocjonalny i intelektualny dziecka. Gdy czyta się niemowlęciu, trzymając go w ramionach, buduje się wzajemną więź uczuciową i jego poczucie bezpieczeństwa. Istotna jest atmosfera, w jakiej czyta się dziecku, tak, by książka nie kojarzyła mu się z przymusem, czy przykrością.

Pierwsze bajki, baśnie czy rymowanki doskonale bogacą zasób słownictwa i pojęć oraz dostarczają wielu przeżyć, uwrażliwiają dziecko na piękno otaczającego świata. Uczą współczucia dla innych, pobudzają wyobraźnię i myślenie, kształtują pozytywne postawy wobec ludzi i świata. Znacząco wpływają na osobowość i późniejszy system wartości moralnych już starszego dziecka.

Niezwykle ważne jest to, by w świat książki dziecko wprowadzili rodzice, poświęcając mu codziennie określoną ilość czasu na czytanie i ewentualną rozmowę. To od nich w największym

stopniu zależy pomyślna przyszłość ich dziecka. Osoby, którym rodzice czytają i z którymi dużo rozmawiają, dobrze radzą sobie w szkole, a problemy życiowe rozwiązują przy pomocy rozumu i wiedzy, a nie przemocy.

Warto również czytać głośno dzieciom, które już same potrafią czytać, ponieważ przynosi to wielorakie korzyści młodym czytelnikom. Nikt i nic nie zastąpi czasu wspólnie spędzonego w serdecznej atmosferze. Wspólne czytanie w rodzinie, a także indywidualny kontakt z literaturą chroni w znacznym stopniu młodego człowieka przed problemami wieku dorastania. Ponadto głośne czytanie jest prostą formą spędzania wolnego czasu, którą potrafi wykonać każdy dorosły, nie wymagając nakładów finansowych, bo książkę można wypożyczyć w bibliotece, a to zabawa bardzo lubiana, wręcz uwielbiana przez dzieci. Zwłaszcza rodzice, którym brakuje czasu na wspólne zabawy i rozmowy z dziećmi, mogą poprzez głośne czytanie dziecku stać się dla niego przyjacielem i najwspanialszym nauczycielem.

Zapewne niełatwo jest dorosłym wygospodarować czas na codzienną lekturę, wymaga to na pewno poświęcenia od rodziców, którzy niejednokrotnie zmęczeni nie mają ani czasu, ani ochoty na głośne czytanie, często wymagające cierpliwej rozmowy czy wyjaśnień ciekawemu światu dziecku. Myśląc jednak o dobru własnego dziecka koniecznie trzeba znaleźć dla niego czas.

*(ciąg dalszy na stronie 19)*



By być choć przez chwilę w świecie Wiesława Mamaka, nie wystarczy widzieć. Trzeba poczuć, zanurzyć się. Jego obrazy przyciągają uwagę niezwykłością postaci i mocną paletą barw. Wyzwalają wzruszenia, prowokują, pomagają wydobyć z codziennych zdarzeń poetykę chwili. Proste środki wyrazu, proste znaki, zmysłowe barwy i niecodzienne kształty. To jakby poezja sztuki. Wydawać się może, że pod powierzchnią barwnych plam uśpiony jest niepokój, a może nostalgia, a może...?



Wiesław Mamak przy swojej pracy.



„Strach”.

# Gra formą i kolorami

## Duch artysty drzemał w nim od dzieciństwa

*Od kiedy maluję? - nie pamiętam. Wydaje mi się, że od zawsze. Od początku towarzyszyła mi plastyka i właściwie nie chciałem robić innych rzeczy. Moim wspaniałym pierwszym nauczycielem była pani Wasilewska, która rozwijała moje zamiłowanie do malowania i zachęcała mnie do tego - wspomina artysta. Lubił malować i niezwykle fascynował go kolor. Dlatego wybrał liceum plastyczne, a później wychowanie plastyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Teraz pracuje z dziećmi w Zespole Szkół w Mordarce jako nauczyciel przedmiotów plastycznych, techniki i informatyki.*

*Informatyka to bardzo przyjemny przedmiot, którego się miło uczy - odpowiada zapytany o wykorzystanie komputera w swojej pracy twórczej. Owszem, próbowałem grafiki komputerowej. Są ciekawe programy graficzne, które mogą inspirować. Często powstają w ten sposób rzeczy piękne. Wydaje mi się jednak, że jest to za duża ingerencja przedmiotu nieczulego. Może kiedyś spróbuję poczynić wstępne projekty do właściwego, ale malowanego farbami i pędzlem obrazu. Chociaż dzisiaj wolę wziąć do ręki ołówek, kawałek kartki i coś narysować. Ja jestem tradycjonalistą, malarzem pędzla i farb. Tutaj ważne są ręce i głowa, manualne zdolności, możliwości i pomysły - własne pomysły - wyjaśnia artysta.*

Pomysł? On przychodzi spontanicznie. Nie ma go długo i nagle... jest! Szybki szkic i już wiadomo, co będzie tematem kolejnego obrazu.

## Artystę kształtuje życie

Początkowo tworzył dla siebie i przyjaciół. Od kilku lat bierze udział w wystawach krajowych i zagranicznych. Jego prace dwukrotnie były wystawiane w Tarnowie, podczas zbiorowej wystawy z Jolantą i Zygmuntem Kłosowskimi oraz z Aleksandrem Majerskim w 2002 roku i na Międzynarodowym Biennale Twórczości Artystycznej Nauczycieli w roku 2003. Kilkakrotnie mieliśmy okazję podziwiać jego twórczość w Limanowej, a dzięki przyjaźni z rzeźbiarzem Aleksandrem Majerskim mógł zaprezentować swoje obrazy za granicą. Z inicjatywy Franza Grussa, działacza Towarzystwa Niemiecko-Polskiego, obaj artyści wzięli udział w wystawie w Mannheim w 2001 roku oraz w Heidelbergu w 2002 roku, gdzie podbili serca niemieckich koneserów sztuki. *Cieszę się, że mogę współpracować z Alkiem. W opinii wielu osób jego rzeźba i moje obrazy uzupełniają się, współpracują ze sobą, dodają sobie blasku - mówi artysta.*



Georg Wihmann i Wiesław Mamak podczas wspólnej pracy.

W ubiegłym roku, na zaproszenie artysty z Niemiec Georga Wihmanna, brał udział w plenerze, którego tematem była „Arka Noego”. Jego uczestnikiem był również Aleksander Majerski i pięciu niemieckich artystów. Efektem tej współpracy było przedstawienie motywu biblijnego w malarstwie, rzeźbie oraz ceramice. Oryginalnością wyróżniała się duża kompozycja Wiesława Mamaka, którą tworzyły dwa obrazy.

Takie kontakty z innymi artystami, ze środowiskiem twórców i kolekcjonerów sztuki malarz niezwykle sobie ceni. Pozwalają przede wszystkim zaistnieć, bogacić swój warsztat i wciąż się rozwijać.

## Przyjemność i radość tworzenia

Pan Wiesław jest absolwentem wydziału tkactwa Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu. Sam nie zajmuje się tą dziedziną, ale docenia każdą tkaninę robioną ręcznie i benedyktyńską cierpliwość twórców. Jeszcze w czasach studenckich próbował swych sił w rysunku, grafice, linorycie, a nawet troszeczkę w rzeźbie. Pozostał jednak wierny swej malarskiej pasji.

Dużo maluje wieczorami. Wykorzystuje także ferie, wakacje, niedziele, niemal każdą wolną chwilę. Nigdy jednak nie robi tego kosztem rodziny - córki Małgorzaty, studentki polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, syna Andrzeja - tegorocznego maturzysty i najmłodszej Ani - uczennicy I klasy I LO. Właśnie ona robi wiele ciekawych plastycznie rzeczy. Pani Dorota towarzyszy w artystycznej drodze męża, a przede wszystkim cierpliwie znosi jego twórczy bałagan. Radość tworzenia obserwują też dwa psy - Urwis i jak przystało na dom malarza - Rubens. Swoim zapałem i miłością do malarstwa zaraził brata Andrzeja, który poświęcił się tej twórczości zupełnie. Od wielu lat mieszka w USA i wielokrotnie miał wystawy swojej twórczości w Nowym Jorku.

Artysta czasami maluje obraz kilka dni, czasem tydzień, a niektóre powstają w ciągu dwóch - trzech godzin. Są obrazy, których „nie czuje” i przemalowuje je nawet po kilku latach. Nie przywiązuje się specjalnie do swoich dzieł. Są jednak dwa obrazy, które darzy wyjątkowym sentymentem. Nikomu ich nie pokazuje, nic w nich nie zmienia. *To całkiem inne obrazy, które powstały dawno, pod wpływem jakiegoś szaleńczego impulsu - niesłuchanie ekspresyjne, wręcz agresywne. I takie zostaną - dodaje.*

Malowanie jest dla niego potrzebą i odpoczynkiem. Sprawia mu wiele przyjemności. Miło mu, jeśli obraz się komuś podoba, ma satysfakcję, że może kogoś cieszyć. Jeśli nie, to nie robi z tego tragedii i maluje kolejny. Zdarza się, że po okresach intensywnej pracy czuje się wypalony - nie ma pomysłów, a nawet ochoty do malowania. Potem z przyjemnością wraca do pędzla. Jedno jest pewne: cały czas poszukuje, widzi swoje malarstwo inaczej. Jak? *Trudno opowiedzieć słowami o obrazie, którego jeszcze nie ma, który gdzieś dopiero we mnie dojrzewa* - tłumaczy. Zresztą w ogóle nie lubi mówić o swoich pracach. Wolałby, żeby mówiły same obrazy. I one mówią.

## Ciepło i poetyka

„Wiesław Mamak dzięki swoim prostym formom, odważnym kolorom i ukrytej w nich symbolice tworzy nowoczesne ujęcie sztuki ludowej Podhala. Czasami jego obrazy przedstawiają jak gdyby świat widziany oczami dziecka, lecz czuje się przy tym jednocześnie, że namalowany on został przez dojrzałego artystę, który obrał sobie świadomie taką, a nie inną formę wyrazu” - czytamy w tekście historyka sztuki dr Teresy Orschulok, wprowadzającym do wystawy prezentowanej w Heidelbergu.



„Dzieciocy świat”.

Jego malarstwo należy do tej sztuki, która cieszy oko i duszę. Jest to sztuka tajemnicza, a jednocześnie ciepła i poetycka. Obrazy pozornie podobne różnią się od siebie i to w dużym stopniu zależy od wewnętrznego nastroju artysty. Malarz świadomie i w przemyślany sposób deformuje twarze, a niektóre elementy upraszcza. Obrazy są ciepłe, stonowane, optymistyczne. Niektórzy twierdzą, że mimo, iż jest to malarstwo olejne, to widać tu ucieczkę w kierunku pastelów, na których wyraźnie zostało odcisnięte niepowtarzalne piętno artysty. Z ciepłej tonacji barw wyłaniają się najczęściej postacie kobiet i dzieci.

(ciąg dalszy na stronie 17)



# STRONA MŁODYCH • STRONA MŁODYCH



## Dziennikarska pasja

### - rozmowa z Dorotą Gawryluk

Dorota Gawryluk urodziła się w 1972 roku w Limanowej. Jej rodzinną wsią jest Kamionka Mała (gmina Laskowa), gdzie ukończyła Szkołę Podstawową im. Jana Matejki. Później kształciła się w Liceum Ogólnokształcącym im. Amicisa w Warszawie i studiowała na Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. O dziennikarstwie i specyfice tej pracy z dziennikarką telewizji POLSAT i radia TOK FM rozmawiają uczniowie I LO w Limanowej.

- Jak to jest być jedną z najlepszych dziennikarek w kraju?

- Trudne pytanie... Nie wiem, czy jestem jedną z najlepszych dziennikarek w kraju.

Nie rozważałabym tego w kategoriach: lepsza, czy też gorsza. Chciałam zostać dziennikarką i robię to, co sprawia mi przyjemność. Są oczywiście przeprowadzane różne badania, plebiscyty, ale ja nie przywiązuję do nich zbyt dużej wagi.

- Jakie były Pani początki w pracy dziennikarskiej? Kiedy napisała Pani swój pierwszy artykuł?

- Zaczęło się od pisania do gazetki harcerskiej „Na przełaj”, pierwszy artykuł opublikowałam w niej mając 17 lat. Potem był „Tygodnik Uniwersytecki”, „Teleexpress”, „Super Express”, „Gazeta Wyborcza” (tam pisałam reportaże) i oczywiście telewizja Polsat.

- Jest Pani absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego na Wydziale Dziennikarstwa, co w Pani zawodzie nie jest wcale rzeczą tak oczywistą... Czy dobry dziennikarz musi być absolwentem dziennikarstwa?

- Absolutnie nie musi! Dobrze byłoby, żeby nim nawet nie był. Studia dziennikarskie mogą być uzupełnieniem innych studiów humanistycznych. Dwa lata studiów dziennikarskich to wystarczający czas.

- Czy ma Pani jakiegokolwiek autorytetu zawodowego, osobistego?

- Jest kilka autorytetów. W Polsce jest ciężko z tymi autorytetami, dlatego że po 1989 r. wszyscy dziennikarze starego pokolenia odeszli. Myśmy byli tym pierwszym pokomunistycznym narybkiem. Generalnie ludzie, którzy pracują teraz w zawodzie są starsi ode mnie o 5, 10 lat, jak choćby Monika Olejnik. Mój rocznik jest jednym z ostatnich, który załapał się w zawodzie po 89 r. Wracając do pytania są ludzie, którzy mi się bardzo podobają np. podoba mi się, to co robi Bogdan Rymarowski z TVN. Moim autorytetem zza granicy jest Larry King (CNN przyp. red.). Jest przykładem dziennikarza, który nie musi robić fajerwerków, by być oglądanym. Dwoch ludzi i to się ogląda. Osobiste autorytety, to oczywiście papież i mama.

- Czy trudno jest o pracę w zawodzie dziennikarza?

- Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jest trudno i nie jest trudno. Jest trudno o pracę w tym zawodzie dla ludzi, którzy nie mają siły przebiccia, nie są wytrzymali, nie są wrażliwi. To jest bardzo ciężka praca, trzeba być wytrzymałym „do granic drgawek”, być na



okrągło w gotowości, bez przerwy od rana do nocy pracować i nie dać się zniszczyć konkurencji, trzeba mieć ogromną siłę wewnętrzną. To jest także bardzo trudny zawód ze względu na ludzi pracujących w tym zawodzie, na bardzo specyficzne środowisko.

- Czyli jest to ciężki kawałek chleba?

- Ciężki jak każdy inny. Jeżeli ktoś lubi tę pracę, urodził się, by zostać dziennikarzem, to jest łatwiej. Mnie osobiście daje ona dużo satysfakcji.

- Czy istnieje coś takiego jak solidarność zawodowa wśród dziennikarzy?

- Wydaje mi się, że dziś już nie. Było kilka „życiowych testów” na solidarność zawodową. Istniała ona na początku wolnych mediów w Polsce w latach



1991-92. Testem na solidarność było np. odejście z Radia ZET skonfliktowanych z szefem dziennikarzy, którzy liczyli na to, iż nikt nie przyjdzie na ich miejsce. Tak się jednak nie stało... Jest solidarność w ludzkich sprawach, gdy coś się złego dzieje, ktoś jest chory... Ale zawodowej nie ma.

- *Czym różni się praca w gazecie od tej w radiu, czy w telewizji? Która jest trudniejsza i wymaga więcej zaangażowania oraz czasu?*

- Więcej zaangażowania wymaga praca w dzienniku telewizyjnym. W gazecie reportaż może poczekać. W dzienniku praca jest bardziej „pałaca”, materiał musi się ukazać, musi być na określonej godzinie. Tak samo z rozmówcą, musisz zadzwonić, umówić się z nim, znaleźć czas, później musisz to nagrać i zmontować, a godzina jest stała. Gdy prowadzę „Poranek w Toku” w radiu TOK FM, to wstaję o 5 rano, by przygotować przegląd prasy i o 7 być już na antenie.

- *Kiedy dowiedziała się Pani o aferze Rywina?*

- Wiedziałam, że padnie takie pytanie (śmiejch przyp. red.)... Pierwszy raz o aferze dowiedziałam się trochę wcześniej niż napisało o tym „Wprost” (2 września 2002r. przyp. red.), gdyż Polsat negocjował swoją sprzedaż Agorze. Trwały negocjacje biznesowe między Agorą, a Polsatem. Nie ja, lecz moi koledzy prowadzili naturalnie negocjacje z Adamem Michnikiem, Wandą Rapaczyńską i Niemczykiem. O tym się mówiło, więc wszyscy o tym wiedzieli wcześniej, lecz ja nie mogłam z tą informacją nic zrobić. Mówienie jednak o prowadzeniu dziennikarskiego śledztwa jest bzdurą.

- *Czy przyjęłaby Pani pracę w Telewizji Polskiej?*

- Dzisiaj na pewno nie! Nie chciałabym pracować w telewizji rządzonej przez Roberta Kwiatkowskiego (przyp. red. Wywiad był przeprowadzony jeszcze za jego kadencji).

W przyszłości jednak, gdyby zmieniły się władze, to rozważyłabym taką propozycję.

- *Tworzy Pani „Informacje” od samego początku. Czy mają one jakiegokolwiek*

*szanse, by w przyszłości pod względem oglądalności wyprzedzić „FAKTY”? Czy są w ogóle takie ambicje?*

- Mieliliśmy ambicje, żeby wyprzedzić „Panoramę”, gdyż jest ona o tej samej porze, czyli o 18<sup>30</sup> i po przeniesieniu czasu emisji to nam się udało. Jeżeli chodzi o „FAKTY”, to nigdy nie ścigaliśmy się z nimi, ponieważ „Polsat” nigdy nie stawiał na „Informacje” w tym sensie jak Walter postawił na „FAKTY” finansowo. Zakupił cały specjalistyczny sprzęt, wozy itd. Dla Waltera „FAKTY” od początku miały być sztandarowym programem TVN-u. Mimo wszystko różnica jest niewielka, tzn. my mamy 3 mln widzów, oni 4 mln. Myślę, że kiedyś jednak dogonimy „FAKTY”. Może już za rok...

- *Obok nas siedzi Pani syn. Czy chciałaby Pani, by poszedł on w ślady mamy?*

- Nie, ponieważ dla mężczyzny to jest bardzo trudny zawód. Każdy dziennikarz musi dbać o swój wygląd i przynajmniej dla mnie mężczyzna, który ciągle gapi się w lusterko i poprawia swój makijaż, wygląda niemięsko. Łatwiej takie rzeczy wybaczyć kobiecie.

- *Jakie ma Pani hobby?*

- Bardzo lubię czytać książki historyczne. (Po chwili syn kręcąc przecząco głową odpowiada, że mama nie ma czasu na hobby...).

- *Ostatnio coraz więcej dziennikarzy pisze książki. Gdyby Pani miała jakąś napisać, to o czym by ona była?*

- Chciałabym napisać książkę o Okrągłym Stole. Do książki jednak trzeba dojrzeć, a na razie nie czuję się na siłach, by taką książkę napisać.

**Rozmawiali:  
Natalia Sławęta i Karol Stańdo  
uczniowie I LO w Limanowej**



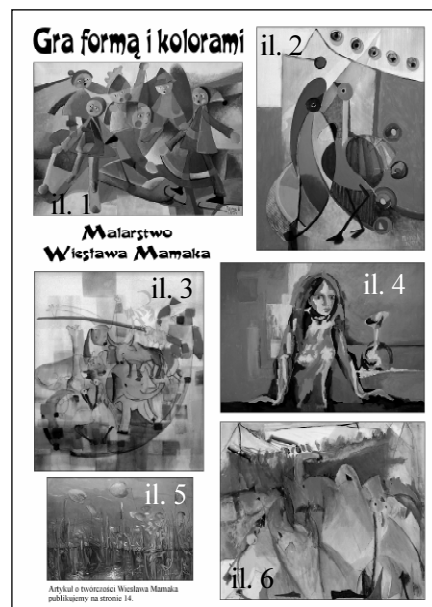
(dokończenie ze strony 14)

# Gra formą i kolorami

W obrazach pana Wiesława pociąga niepowtarzalna zabawa kolorem. Wyjaśnia, że jego obrazy mają być pogodne i radosne. Stąd te wesołe kolory i śmieszne twarze. Wydaje się, że dają one pretekst do barwnej interpretacji świata i natury ludzkiej. Ma się wrażenie, że artysta bawi się rzeczywistością, miksuje realizm z fantazją. Chwyta chwile, łapie pomysł, żółto, niebiesko, zielono... Tak właśnie budowany jest niepowtarzalny klimat jego prac. On kocha malarstwo.

*Dziękuję Pani Dorocie i Panu Wiesławowi za mile spotkanie i z nadzieją oczekuję kolejnych prac, bo wierzę, że artysta zaskoczy nas nowymi pomysłami.*

**Małgorzata Ociepka**



**Opis reprodukcji ze strony 2:**

- il. 1 - Zabawa,
- il. 2 - Rajskie ptaki,
- il. 3 - Z cyklu „Arka”
- il. 4 - Dziewczyna z wazonem,
- il. 5 - Babie lato
- il. 6 - Z cyklu „Arka”

**Strona tytułowa:**

Dziewczyna z paletą.

Magdę Bogdanowicz nasi Czytelnicy znają z poprzednich numerów „Echa limanowskiego”. We wrześniu apelowaliśmy do wszystkich ludzi wielkiego serca o finansowe wsparcie poszkodowanej w wypadku drogowym dziewczynki. Magdę potrafił samochód prowadzony przez pijanego kierowcę. Ciężko ranna trafiła na Oddział Intensywnej Terapii Szpitala Uniwersyteckiego w Prokocimiu. Przez 13 dni pozostawała w śpiączce. Lekarze stwierdzili u niej dużego stopnia niedowład spastyczny we wszystkich kończynach z przewagą po stronie lewej. Magda nie mówiła, nie chodziła, musiała na nowo uczyć się wykonywania najprostszych czynności. Aby leczenie mogło być kontynuowane potrzebna była pompka baklofenowa, za pomocą której można by podawać do rdzenia kręgowo - mózgowego lek rozluźniający mięśnie. Już w październiku z triumfem donosiliśmy, że dzięki grupie młodych ludzi - organizatorom festynu charytatywnego - udało się uzbierać 28 tys. zł, zakup pompki był więc możliwy. Minęło kilka miesięcy. Jak potoczyły się dalsze losy Magdy? Jak przebiega jej rehabilitacja? Postanowiliśmy to sprawdzić. „Echo limanowskie” odwiedziło Magdę i jej mamę - panią Marię Bogdanowicz.

# Magda wraca do zdrowia

## Magda z uśmiechem na ustach

Magda - blondynka w okularach, gdyby była zdrowa, pewnie chodziłaby teraz do pierwszej klasy limanowskiego liceum. Na powitanie dziewczynka uśmiecha się promiennie. Na dziesiątki pytań, jak się teraz czuje, odpowiada, że dobrze i zaraz przepraszająco dodaje: - Jestem dziś bez humoru. Wypowiadane przez nią głoski nie są jeszcze wyraźnie artykułowane, brzmienia niektórych wyrazów trzeba się domyślać, ale najważniejsze, że Magda ma kontakt ze światem, wszystko rozumie i stara się komunikować z otoczeniem. Na razie porusza się na wózku, ale potrafi już samodzielnie usiąść, zawiązać buty, wykonać dziesiątki z pozoru prostych czynności. Z powypadkowych wydarzeń Magda nic nie pamięta. Nie przypomina sobie pobytu w Prokocimiu, udziału w festynie. Świadomość wróciła dopiero w warszawskiej Klinice Neurologii. Znalazła się tam dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. A miało być inaczej ...



## Pompka mogła zaszkodzić

Po festynie Magda i jej mama trafiły do programu „Rozmowy w toku” w TVN. Tam spotkały Ewę Błaszczuk, której córka ma „wszczepioną” pompkę baklofenową. Panie porozmawiały z sobą od serca jak matka z matką. Okazało się, że z pompką wiąże się duże ryzyko, choćby związane z infekcjami. Poza tym podawany w ten sposób lek zwiotczający mięśnie działa na cały organizm, tymczasem Magda cierpiała na przykurcz tylko strony lewej. Nie wiadomo jaki byłby efekt rozluźnienia wszystkich mięśni, w tym mięśnia sercowego. Pani Bogdanowicz trafiła do lekarki z Centrum Zdrowia Dziecka. Diagnoza różniła się od tej wystawionej przez krakowskich lekarzy. Magda znalazła się w Klinice Neurologii w Warszawie. Przeszła dziesiątki zabiegów, później setki ćwiczeń rehabilitacyjnych. Dziewczynka zaczęła rozumieć, co się dzieje, powoli wracała świadomość, pojawił się zapał do męczących i wyczerpujących ćwiczeń. Najważniejsze były jednak widoczne z dnia na dzień pozytywne efekty!

## Chce wrócić do życia

Obecnie Magda jest już w domu, ale nie tak całkiem. Odwiedzanie lekarzy, klinik, rehabilitantów trwa cały czas, pomagają w tym środki zgromadzone na koncie dziewczynki. Na początku lutego Magda z mamą wyjechały na zabiegi rehabilitacyjne do Truskawca, pod koniec lutego wybierają się do Specjalistycznego Szpitala Rehabilitacyjno - Ortopedycznego w Busku.

- Jest znaczna poprawa - cieszy się pani Maria - A najważniejsze jest to, że Magda sama chce walczyć. Spotyka się z logopedą, z sukcesem wymawiając kolejne głoski. Gdy nie radzi sobie z wypowiedzeniem trudnego wyrazu, pokazuje kolejne literki na kartce, w ten sposób tworząc słowa. Ćwiczy z rehabilitantem, sama domaga się operacji ortopedycznej wywichniętej stopy tak, by mogła wreszcie stanąć na własnych nogach. A oprócz tego przegląda podręczniki szkolne i z żalem mówi do swoich przyjaciół: - Wy jesteście szczęśliwi, bo możecie chodzić do szkoły.

## Anioły w ludzkich skórach

Od czasu wypadku, który miał miejsce 1 maja ub. r., wokół Magdy jest pełno ludzi. Nie zapominają o niej koleżdy i koleżanki z klasy, znajomi ze szkoły. Odwiedzają ją w wolnych chwilach, robiąc miłe niespodzianki, jak choćby przychodząc całą grupą, by połamać się opłatkiem. Najbliższe przyjaciółki i ich rodzice składają Magdzie wizyty i zabierają ją do siebie. - *Wzrusza mnie młodość, ich serce, zainteresowanie, otwartość. Mam duży szacunek dla szkoły, która ich wychowała i która cały czas się interesuje sytuacją córki, choć przecież Magda jest już jej absolwentką* - nie kryjąc wzruszenia mówi pani Maria. - *Od czasu wypadku spotkaliśmy na swej drodze mnóstwo ludzi - aniołów. Zawsze zjawiali się w najbardziej odpowiednich chwilach, gdy brakowało już sił, gdy sytuacja wydawała się nas przerastać...*

Pani Bogdanowicz próbuje wymieni ć ludzi, którzy w trudnych chwilach, gdy najbardziej potrzebowała pomocy, byli blisko. Po chwili jednak rezygnuje. Po prostu nie sposób wyliczyć wszystkich nazwisk... Ktoś zaproponował transport do szpitala, odwiezienie do Truskawca, ktoś umożliwił kontakt z lekarzem, bezinteresownie pomógł w rehabilitacji, ułatwił pokonanie kolejnej przeszkody, serdecznie zapytał o zdrowie Magdy, lub ... po prostu był blisko.

- *To wsparcie jest dla nas tak ważne. Wymieniając nazwiska i instytucje nie chciałabym nikogo pominąć. Wiem, że wspierało nas też wiele osób „beźmiennych”. Wszystkim serdecznie z serca DZIĘKUJĘ.*



Jolanta Bugajska

(dokończenie ze strony 13)

## Warto czytać dziecku książki

Konsekwencją systematycznego czytania dziecku będzie przede wszystkim nawyk czytania i miłość do książek, które są kluczem do wiedzy i sprawnego myślenia. Efekty staną się widoczne, gdy dziecko rozpocznie edukację szkolną.

Wówczas kontakt z książką staje się dla takiego dziecka przyjemnością, a nie przykrą koniecznością. Uczeń, któremu rodzice czytali na głos, sprawnie ujmuje swoje myśli i formułuje wypowiedzi zarówno ustnie jak i pisemnie, nie ma kłopotów z poprawnością stylistyczną i językową wypowiedzi, charakteryzuje się bogatym słownictwem, a tym samym łatwiej przyswaja wiedzę i kształci umiejętności.

Próbując zachęcić wszystkich rodziców do czytania książek na głos własnemu dziecku, nie sposób pominąć kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”, zainaugurowanej w czerwcu 2001r. i nagłośnionej przez media, w tym również przez telewizję i radio. Inicjatorką tej akcji jest pani Irena Koźmińska, która w swych wypowiedziach trafnie określa ideę swoich działań:

„...*Jeśli chcemy żyć w kraju mądrych i uczciwych polityków, kompetentnych urzędników, wykształconych nauczycieli, życzliwych lekarzy i kulturalnych sąsiadów - zadbajmy,*

## Podziękowanie

*Życie jest bez wątpienia... drogą! Bywa, że czasem ktoś potknie się lub pod naporem ciężkich chwil straci cel, w kierunku którego zmierzał.*

*Wszyscy idziemy drogą Życia, w tym samym kierunku.*

*Na naszej drodze znaleźli się Ludzie Wielkiego Serca, którzy przystanęli i podali nam pomocną dłoń. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że pokonać problem to znaczy, nie czuć się samotnym w walce z losem.*

*Wszystkim tym, którzy zatrzymali się oraz pomogli nam i Magdzie Wielkim Sercem - składamy serdeczne podziękowanie. Razem sprawy trudne stają się łatwiejsze:*

**Dziękujemy  
Rodzice i Magda Bogdanowicz**



*by codzienne głośne czytanie stało się priorytetem w naszym domu oraz przedszkolu lub w szkole naszego dziecka. Czytanie jest bardzo dobrym środkiem wychowawczym, a przy tym to wspierały pokarm dla psychiki.”* Godne pochwały są wszelkie reklamy zachęcające rodziców do czytania dziecku na głos, uświadamiające im korzyści płynące z takiego wspólnie spędzonego czasu. Wspomniana akcja staje się powoli tradycją, w tym roku już po raz czwarty zapewne będzie „Cała Polska czytała dzieciom”. Tej kampanii społecznej towarzyszy wiele działań wspomagających, w tym także „Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom”, przypadający na pierwszy tydzień czerwca.

Wspomniane przedsięwzięcia kulturalne w znacznym stopniu przyczyniły się do propagowania czytania dzieciom. Niejednokrotnie w ramach wspomnianej akcji znani aktorzy czy politycy czytają dzieciom wybrane teksty literackie, co na pewno ma duże znaczenie w budzeniu zainteresowań czytelniczych dzieci. Jednakże sędzę, że największą rolę do spełnienia mają właśnie rodzice, o czym również stara się przekonać wszystkich dorosłych inicjatorka akcji „Cała Polska czyta dzieciom”.

Dlatego warto jeszcze raz powtórzyć z mediów hasło:

**„Codziennie czytaj dziecku na głos przez 20 minut”**

**Renata Kania**



Wielu młodych ludzi posiada pasje, często jasno sprecyzowane zainteresowania, które określają wybór dalszej drogi życia. Ich wiedza i umiejętności z danej dziedziny znacznie wykraczają poza program szkolny. Uczniowie ci potrzebują dostępu do specjalistycznych placówek, oferujących materiały i pomoc merytoryczną. Taką szansę stwarza Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci. Obecnie z jego wsparcia korzysta ok. 500 osób, uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, uzdolnionych w różnych dziedzinach nie tylko nauki, ale również plastyki, muzyki czy baletu. Ważne jest, iż Fundusz nie świadczy bezpośredniej pomocy pieniężnej, do której często ograniczają się inne instytucje lub organizacje. Wspiera natomiast młodzież poprzez umożliwienie jej kontaktu ze środowiskami akademickimi i placówkami badawczymi, zapewnienie bezpłatnego udziału w warsztatach, seminariach, obozach naukowych czy projektach badawczych. Pokrywa także koszty dojazdu, pobytu i wyżywienia uczestników.



# Szansa dla uzdolnionych - Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci

Ze stypendium Funduszu korzysta między innymi Katarzyna Kulma, uczennica kl. IV I LO w Limanowej. Pasjonuje ją biologia, a ściślej ekologia ewolucyjna. W przyszłości, po ukończeniu studiów zamierza poświęcić się badaniom zachowań i zależności między organizmami a ich środowiskiem w aspekcie ewolucyjnym. „*Udział w programie Krajowego Funduszu daje ogromne możliwości rozwoju*” - mówi stypendystka. „*Jest to wspaniała forma wspierania młodych ludzi, pasjonujących się daną dziedziną. Kontakt z środowiskami akademickimi, życzliwość i pomoc merytoryczna profesorów - naukowych sław, są dużo cenniejsze niż stypendium w formie materialnej. Za pieniądze mogłabym najwyżej kupić sobie parę podręczników lub opracowań. Fundusz umożliwia mi, poprzez udział w warsztatach i obozach naukowych, poznawanie biologii od strony praktycznej.*”

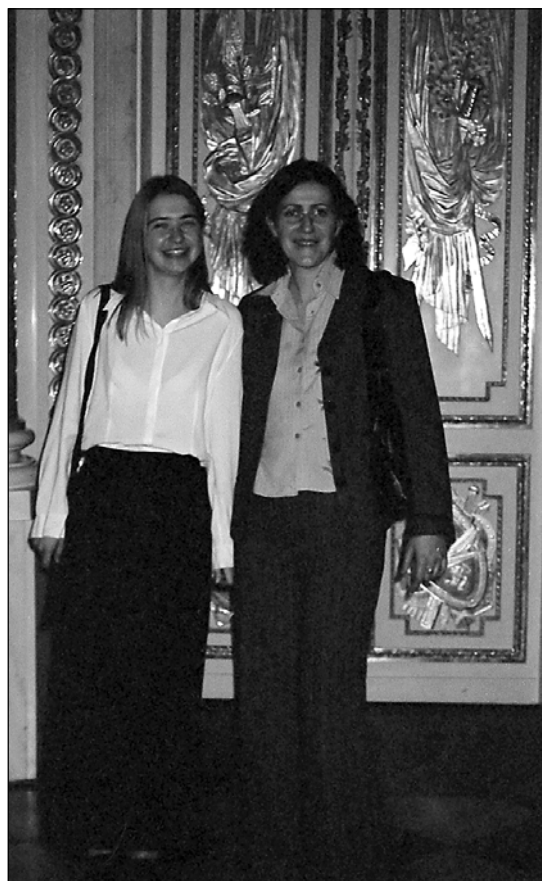
## Jak się tam dostać?

Informacje o Funduszu nie są niestety należycie rozpowszechnione. Katarzyna znalazła notatkę przypadkowo, podczas lektury czasopisma „Świat Nauki”. Więcej danych dostarczyła dopiero strona internetowa, zawierająca informacje o rodzajach działalności i sposobach kwalifikowania ubiegających się o udział w programie dla wybitnie zdolnych. ([www.fundusz.org](http://www.fundusz.org))

Aby skorzystać ze wsparcia Funduszu, należy przesłać wniosek do końca maja każdego roku kalendarzowego. Powinien on zawierać podstawowe dane osoby zgłaszanej (konieczne adres domowy) oraz krótkie uzasadnienie. Z wnioskiem może wystąpić osoba ubiegająca się o przyjęcie do tej organizacji, nauczyciel lub dyrekcja szkoły, a także rodzice. Już potem Biuro Funduszu zwraca się z

prośbą o przedstawienie, zainteresowań i formy aktywności oraz osiągnięć. Wnioski wraz z materiałami są rozpatrywane w czterostopniowej procedurze kwalifikacyjnej. Komisja kwalifikacyjna, wyłania uczestników programu, którym przypisuje odpowiednie statusy: kandydata, podopiecznego lub stypendysty. Tytuły te jednak nie są przyznawane automatycznie ze względu na czas przynależności do Funduszu. Uczestnik programu musi prowadzić samodzielnie pracę naukową, brać udział w warsztatach, a pod koniec roku szkolnego złożyć sprawozdanie z pracy i osiągnięć.

Katarzyna została stypendystką już po roku. W swoim rocznym sprawozdaniu zamieściła m. in. samodzielnie



Kasia Kulma z prof. Lucyną Wójtowicz w Warszawie.

nie opracowany projekt badawczy dotyczący wpływu substancji powierzchniowo czynnych na wzrost i rozwój pieprzycy siewnej (*Lapidium sativum* L.).

Fundusz został utworzony z myślą o osobach szczególnie uzdolnionych, a nie tylko laureatach konkursów i olimpiad. „*Ważniejsze od*

wiedzy teoretycznej okazują się pasja badawcza, pragnienie zgłębiania danej dziedziny i sprecyzowane zainteresowania” - mówi stypendystka.

Jako finalistka konkursu biologicznego w szkole podstawowej, planowała wziąć udział w eliminacjach także w liceum. Przygotowała nawet pracę kwalifikacyjną do I etapu, lecz później pochłonęły ją zajęcia związane z pogłębianiem konkretnych problemów ją interesujących, o których próżno szukać wzmianki na olimpiadzie. Przez cały czas pomocy i wsparcia udziela Katarzynie jej wychowawczyni i nauczycielka biologii, Lucyna Wójtowicz. Uczennica odnalazła w niej pokrewną duszę i podobną pasję biologiczną. „Pani profesor zaimponowała mi swym entuzjazmem” - twierdzi Katarzyna. „Zabiera m. in. uczniów klas IV na wykłady z genetyki do Krakowa. Gdy w drugiej klasie poprosiłam ją o zgodę na udział w tych zajęciach, była zdumiona. Zaufała jednak moim zapewnieniom, że ten dział biologii mam opanowany. Później okazało się, że byłam najaktywniejszą osobą podczas wykładu.”

## W gronie stypendystów

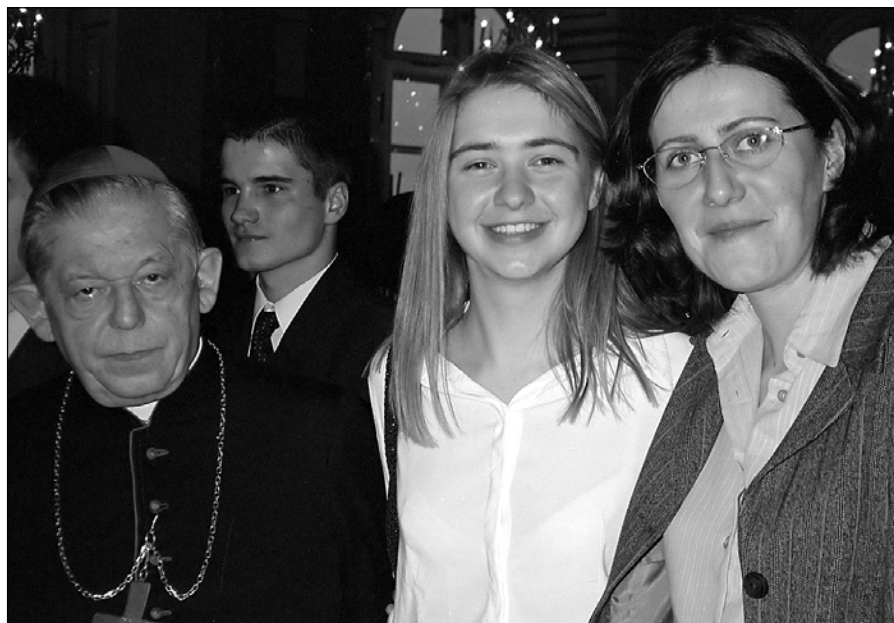
Warsztaty i projekty badawcze, w których uczestniczyła Katarzyna jako stypendystka Funduszu, dały jej możliwość poznania ekologii od strony praktycznej. Dziesięć dni wakacji spędziła w stacji badawczej Uniwersytetu Warszawskiego „Urwitał” k. Mikołajek, gdzie prowadziła badania nad gryzoniami.

„To była prawdziwa ekologia” - wspomina. „Co innego studiować wyniki badań w podręczniku, a co innego - dokonywać ich samodzielnie. To nie sielanka, lecz ciężka praca, w ekstremalnych warunkach - w upale, w deszczu, na moczarach. Nauczyłam się przede wszystkim samodzielności i odpowiedzialności - bez względu na okoliczności musiałam wykonać swoją część pomiarów.”

Dzięki Funduszowi istnieje możliwość udziału w kursach językowych, organizowanych przez MENiS oraz UNESCO. Dobra znajomość języka obcego daje szansę na wyjazd

za granicę w ramach stypendium Funduszu. Katarzyna podjęła starania o wyjazd na obozy i staże naukowe w Szwajcarii (International Wildlife Research Week in Aletschwald) lub w Anglii (London International Youth Science Forum). Obecnie jest już po rozmowie kwalifikacyjnej i oczekuje na odpowiedź.

Warto podkreślić, że oferowane przez Fundusz zajęcia i seminaria dają uczestnikom możliwość wszechstronnego rozwoju. Uczniowie mogą brać udział w zajęciach nie tylko z zakresu własnej specjalności. Seminaria mają charakter interdyscyplinarne, łączą w atrakcyjny sposób wiedzę z różnych dziedzin.



Profesorka I LO w Limanowej Lucyna Wójtowicz i stypendystka Katarzyna Kulma w kardynałem Józefem Glempem w Warszawie.

\*\*\*

Program Funduszu kierowany jest do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Jednakże nawiązane w tym czasie kontakty mogą okazać się bardzo ważne w przyszłości, już w okresie studiów. Fakt bycia stypendystą to najlepsza rekomendacja w środowisku naukowym. Ponadto byli stypendyści często angażują się w działalność Funduszu poprzez prowadzenie zajęć z młodszymi kolegami i pomoc w organizowaniu warsztatów. Niektórzy wspierają Fundusz materialnie; jest on dofinansowany przez MENiS, Ministerstwo Nauki i Informatyzacji oraz Ministerstwo Kultury,

lecz znaczna część środków pochodzi od prywatnych sponsorów.

Przed Katarzyną bardzo pracowite miesiące: przygotowania do matury, opracowanie nowego projektu badawczego oraz egzaminy na studia. Od października br. zamierza podjąć studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na kierunku biologia spec. biologia środowiskowa.

„Chciałabym zachęcić młodych ludzi do starania się o przyjęcia do Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci” - mówi Katarzyna na zakończenie rozmowy.

„Jest to bardzo atrakcyjna forma, zwłaszcza dla nas, mieszkańców małych miast, którzy nie mamy na co

dzień kontaktu z ośrodkami akademickimi. Ponad 30% uczestników programu stanowią osoby z małych miejscowości. Nie są to wyłącznie olimpijczycy. Aby zdobyć nominację, potrzebne są: pasja badawcza, chęć rozwoju i samokształcenia, samodzielność i pracowitość”.

**Ilona Machowicz-Jurowicz**

Szczegółowe informacje na temat działalności Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci można znaleźć na stronie internetowej:

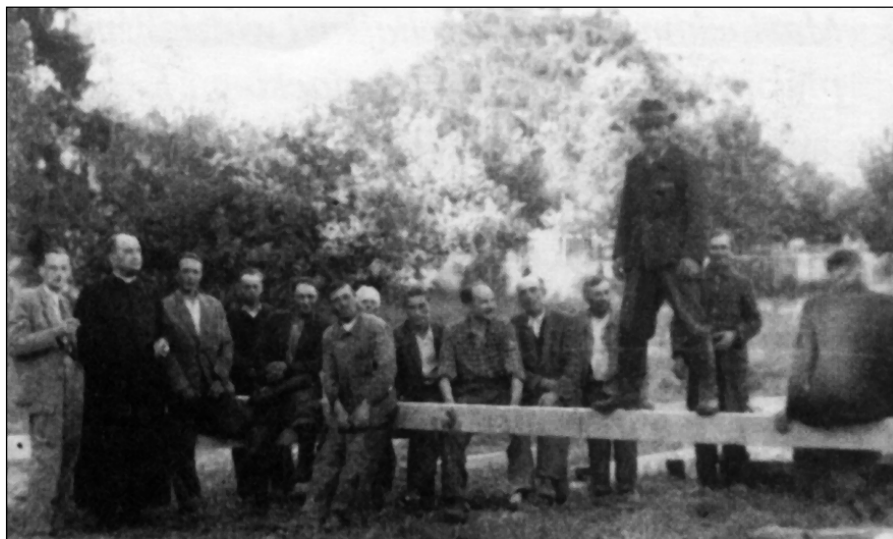
**www.fundusz.org**

## ks. ppłk JÓZEF JONIEC (1900–1956)

Są tacy ludzie, przy których nazwiskach pojawiają się przymiotniki: wielki, ofiarny, pełen poświęcenia dla ojczyzny, prawy, serdeczny, a poza tym o nich mówi się także często „zwykli niezwykli”. Takim był niewątpliwie ks. ppłk Józef Joniec – wielki rodak limanowski, kapelan spod Tobruku i Monte Cassino. O kapelanie spod Tobruku i Monte Cassino pisał Jan Wielek („Echo Limanowskie”, nr 36, Wrzesień 1996, s. 6–10). O nim także w swojej dokumentalnej monografii: *Bitwa o Monte Cassino* (t. 1–3, 1945–1947, skrócone wydanie krajowe *Monte Cassino* – rok wydania 1957 r.), wspomina Melchior Wańkowicz (1892–1974).

Krótki biogram ks. Józefa Jońca można przeczytać na tablicy epitafijnej, znajdującej się w podcieniu limanowskiej bazyliki. A oto jej treść: *Ks. ppłk Józef Joniec urodził się 11 marca 1900 r. w Limanowej. Zmarł 21 grudnia 1956 r. w Oświęcimiu. Żołnierz legionista [w latach] 1916–1918, obrońca Lwowa [w] 1919 r., uczestnik wojny obronnej [w] 1920 r., kapelan III Dywizji Strzelców Karpackich – Na Szlaku Bojowym Tobruk, Monte Cassino, Bolonia 1940–1945, Duszpasterz Wojskowy w Anglii [w latach] 1946–1948, [następnie] proboszcz w Balinie i Woli Justowskiej, Dziekan Oświęcimski.*

7 września 1996 r., w 40-rocznicę śmierci zasłużonego kapłana, owa tablica epitafijna została odsłonięta w obecności ks. biskupa polowego Sławoja Leszka Głodzia. Do tego krótkiego biogramu, którym można by obdzielić naraz kilka osób, należy niewątpliwie dorzucić jeszcze bardzo ważną informację, o której pisałem w monografii o bazylice limanowskiej, że ks. Józef Joniec był jednym z pierwszych monografistów parafii limanowskiej, ujmując jej dzieje w sposób syntetyczny, próbując spojrzeć „na jej dzianie się” poprzez pryzmat jej gospodarzy, czyli proboszczów, dając w ten sposób zwięzły i treściwy jej obraz. Dużo miejsca poświęcił w niej także samemu kościołowi (Ks. J. Joniec, *Historia parafii limanowskiej* [na prawach rękopisu], Limanowa 1953).



Ks. Józef Joniec z grupą robotników - 1950r.

W tym samym czasie, a więc w 40-rocznicę śmierci ks. Józefa Jońca, jego imię otrzymała Szkoła Podstawowa nr 3 w Limanowej (obecnie Zespół Szkół Samorządowych nr 3), w której również znajduje się okolicznościowa tablica, umieszczona w hallu – korytarza szkoły. Tablica przedstawia popiersie patrona szkoły ks. ppłk. JOZEFA JONCA, a poniżej widnieją daty jego życia (1900–1956). Tablicę

wykonał artysta Jan KUREK. Popiersie z gipsu pokryte stosowną farbą otrzymało fakturę i powierzchnię zbliżoną do brązowych płyt pamiątkowych. (Pani nauczycielce Irenie Grosickiej składam serdeczne wyrazy wdzięczności za udzielone mi przed laty informacje). O uroczystości nadania imienia szkole pisał redaktor Jerzy Bogacz (zob. J. B., *Szkoła i jej patron*, „Echo Limanowskie” nr 36, Wrzesień 1996, s. 6–10).

Z imieniem szkoły wiąże się naturalnie proces wychowawczy, który rozwija się pozytywnie (nie tylko na terenie szkoły). Wiem z licznych informacji i przekazów ustnych, że dyrekcja szkoły, jak i proboszcz limanowski dokładają wielkich starań, by młodzież czerpała u źródła z bogatej spuścizny księdza Józefa Jońca. Taki patron szkoły i to w dodatku limanowianin jest bardzo ważny, gdyż nawiązując na lekcjach (przede wszystkim wychowawczych) do jego szlachetnej i mężnej postawy, można kształtować osobowość – formację dzisiejszej limanowskiej

młodzieży w duchu patriotyzmu i dobrze pojętego nowego regionalizmu, którego hasłem między innymi jest: *Myśl globalnie, działaj regionalnie*.

Również ulica, nazwana wcześniej Zagłoby (jedną z postaci *Trylogii* Henryka Sienkiewicza) otrzymała przed laty imię tego nietuzinkowego i zasłużonego limanowianina. (Limanowianina przez duże „L”). Warto przy tej

# GALERIA

## sławnych ludzi, których

sposobności wspomnieć także, iż w jednym z domów, znajdującym się przy tej ulicy (notabene jednym z najstarszych w Limanowej), Mszę św. onegdaj odprawił ks. Stanisław Stojałowski (1841–1911), wpisując się w ten sposób w bogate dzieje krzewienia kultury i prasy polskiej pośród ludu limanowskiego: *By ludzkość mogła do światła iść społem* (jest to może mało znany wątek z życiorysu ks. Stojałowskiego).

Wróćmy jednak do ks. Józefa Jońca. Wiem, ile zabiegów czynił i rozmów podejmował i prowadził śp. ks. bp Piotr Bednarczyk (1914–2001) (minęła właśnie w lutym 90. rocznica urodzin ks. Biskupa), by mogły być sprowadzone doczesne szczątki księdza Józefa Jońca, spoczywającego w kaplicy cmentarnej na cmentarzu parafialnym w



Oświęcimiu. Społeczność Oświęcimia wie, kto to był ksiądz ppłk Józef Joniec i zna doskonale zasługi dla swojej małej i tej dużej Ojczyzny księdza Jońca i dlatego w rozmowach w tej sprawie powtarzał się często koronny argument: *Skoro ks. Józef Joniec (proboszcz i dziekan Oświęcimski) zmarł w Oświęcimiu, niech tutaj pozostanie (spoczywa).*

Myślę, że ta sprawa jest świetną okazją do wzajemnej współpracy (obu miast: Limanowej i Oświęcimia) poprzez osobę ks. Józefa Jońca, który urodził się w Limanowej, a zmarł w Oświęcimiu. Sądzę, że jest to okazja, by delegacja młodzieży z Oświęcimia przybywała na uroczystości urodzin ks. Józefa Jońca do Limanowej, a z kolei delegacja młodzieży limanowskiej winna udawać się rokrocznie na uroczystości, związane z rocznicą śmierci ks. Jońca. Wzajemne poznawanie się i wzajemne dzielenie się dobrem, które niesie z sobą osoba ks. ppłk. Józefa Jońca, to dobrze pojęte partnerstwo.

Dzisiaj chciałbym przedstawić limanowianom nieznaną postać ks. Józefa Jońca, związany z Krakowem,

1948 r., następnie sprowadzony do Krakowa i budowany w latach 1948–1950 dzięki staraniom Kazimierza Lankosza, Karola Estreichera, który wielokrotnie jeździł w tej sprawie do Warszawy, wznosił m.in. ks. ppłk Józef Joniec (1900–1956) w ramach urządzanego na Woli Justowskiej w latach 1947–1957 skansenu budownictwa drewnianego. Ks. Józef Joniec, przebywając już na probostwie w Oświęcimiu, przekazywał jeszcze fundusze na budowę tego kościoła. Są to informacje, które można przeczytać w Kronice Parafialnej w Woli Justowskiej oraz popularnej publikacji. (Zob. *W cieniu Lasu Wolskiego* [Historia parafii i kościoła w Woli Justowskiej], Wydawnictwo Drobiazg [b.r. i m. w.], s. 7). Świątynię poświęcił 2 kwietnia 1950 roku delegat ks. Metropolity kardynała Adama Stefana Sapiehy ks. infułat Bogdan Niemczurski.

Wiemy, że ten historyczny kościółek już nie istnieje, spłonął w 1978 r. i po odbudowie w 1981r., ponownie w 2002 roku. Może kiedyś zostanie odbudowany? Na razie obok uratowanych resztek zabytkowego (czyli dolnej krypty,

kościółka, do jego charakterystycznej wieży przez architektów warszawskich, by stworzyć architekturę na wskroś polską? Być może znał, a jeśli nie, to i tak intuicyjnie wyczuwał, że w tym drewnianym kościółku jest też coś z atmosfery drewnianego kościoła w Limanowej, w którym został ochrzczony i który przybliżał mu klimat małej ojczyzny limanowskiej.

W niniejszym artykule, który nie jest w żadnym przypadku biogramem naszego bohatera, zamieściłem tylko garść informacji, może jedynie okruszki z dziejów tej ważnej postaci, która z pewnością potrzebuje wyczerpującej monografii, spisanej może w formie opowiadań, czy esejów, bo przecież w Limanowej żyją jeszcze ludzie, którzy znali bardzo dobrze ks. Jońca. Poza tym żyje Rodzina, której członkowie mają ogromną wiedzę na temat tej postaci, chociażby pani Maria Kazimierczak i inni. Przypominam artykuł p. Ilony Machowicz-Jurowicz („Rodzinny Dom”, „Echo Limanowskie”, nr 60, Grudzień 1998, s. 6 – 7, 13), w którym autorka powołuje się na serdeczne wspomnienia p. Marii Kazimierczak). Dużo już wiemy na temat tej postaci, ale chyba nie wszystko. Weźmy więc za pióro i

pozostawmy wspomnienia o ks. ppłk Józefie Jońcu, a może na szlak wspomnień o ks. Józefie ruszy zastęp limanowskiej młodzieży (w pierwszym rzędzie naturalnie młodzież z „Trójki”, bo to przecież jej patron) i ocali od zapomnienia ciekawe dzieje tej postaci, a sądzą, że Redakcja „Echa Limanowskiego” chętnie opublikuje co ciekawsze *spisane wspomnienia*, z których następnie może powstać interesująca monografia, na którą ks. Józef Joniec całkowicie sobie zasłużył.

Na razie, oczekując na monografię, niech tych kilka myśli wystarczy..., a ponieważ zbliżają się imieniny patrona szkoły Józefa Jońca, niechaj limanowianie i limanowska młodzież odwiedzą bazylikę limanowską i westchną do Boga za duszę śp. ks. ppłk. i zmówią za jego duszę chociażby *Zdrowaś Maryjo i Wieczny odpoczynek*. To tak niewiele, a jednak bardzo wiele.

*P.S. Redakcji „EL” w osobie p. Stanisława Ociepki dziękuję bardzo serdecznie za udostępnienie mi stosownej literatury, którą zamieściłem w tym felietonie.*

# PORTRETÓW

## cz. 14 imiona naszą limanowskie ulice

choć wspominał już o nim w swoim artykule Jan Wielek. Jest to zarazem bardzo ważny szczegół z życia ks. Jońca. Ten szczegół wiąże się z drewnianym kościółkiem z Komorowic koło Bielska, do którego nawiązali Witold Minkiewicz i Konstanty Jakimowicz w konkursie krakowskim na kościół limanowski i otrzymali za ten projekt II nagrodę. Ten kościółek był na wskroś swojski, dlatego zalecano w różnych artykułach, by doń nawiązywać w celu stworzenia architektury swojsko-narodowej.

Przypomnijmy dzieje tego kościółka. Otóż, drewniany, XVI-wieczny kościółek, który w latach 1590–1601 pełnił rolę zboru protestanckiego, a w roku 1607 przywrócony został na powrót katolikom (rozbudowany przed 1644 r.), kilkakrotnie odnawiany, pochodzący z Komorowic koło Bielska, rozebrany w

gdzie odbywają się nabożeństwa dla mieszkańców Woli Justowskiej) kościoła, planowana jest budowa nowej, murowanej świątyni. Wróćmy jednak do historii sprzed lat, kiedy ks. ppłk Józef Joniec pracował jako duszpasterz i proboszcz w Woli Justowskiej.

Na fotografii widać ks. Józefa Jońca, ubranego w sutannę, stojącego pośród grupy mężczyzn, którzy sposobią się do dalszej pracy przy budowie (rozebranego w Komorowicach i przywiezionego do Krakowa) kościoła. Ponoć pośród tych mężczyzn są „chłopy” z Limanowej. Jeśli ktoś jest w stanie rozpoznać twarze i wskazać chociażby jedną twarz „limanowiaka”, to będę wielce zobowiązany.

Ks. Józef Joniec znał dzieje konkursu limanowskiego, ale nie wiemy, czy znał sprawę nawiązania do tego

# Kształci umysły i osobowość

– 10 lat działalności Centrum Kształcenia Ustawicznego w Limanowej

W listopadzie 2003 roku upłynęło 10 lat od momentu, gdy ówczesny dyrektor szkoły, Stefan Kwietniowski założył w Limanowej – Łososinie Górnej Centrum Kształcenia Ustawicznego – wtedy jedyną placówkę w województwie nowosądeckim, kształcąca osoby dorosłe. Dla uczczenia jubileuszu 20 lutego br. odbyły się w CKU uroczystości z udziałem zaproszonych władz oświatowych, samorządowych, przedstawicieli instytucji oraz grona pedagogicznego i młodzieży szkoły. W obchodach wzięli udział m. in. założyciel i pierwszy dyrektor placówki S. Kwietniowski, st. wizytator KO J. Stochel, przewodniczący Rady Miasta R. Kulma i wiceburmistrz R. Zaczyński, z-ca wójta F. Bieda, dyrektor Wydziału Edukacji Starostwa A. Krzak oraz dyrektor CKU w Krakowie K. Łąbedzka, reprezentująca Ogólnopolskie Stowarzyszenie Dyrektorów CKU i kierownik WODR K. Stuczyński.



## Uroczystości jubileuszowe



Zaproszeni goście.

Uroczystość rozpoczęła msza św. koncelebrowana w łososińskim kościele pw. Wszystkich Świętych, której przewodniczył ks. prałat Ryszard Stasik w asyście absolwentów CKU: ks. Grzegorza Lubeckiego, ks. Mariusza Florka, ks. Tomasa Badyli i ks. Janusza Mąki. W homilii ks. prałat zwrócił uwagę na ogromną rolę wychowawczą centrum w kształceniu osobowości młodych ludzi. Tę zasługę podkreślali wielokrotnie goście w wystąpieniach okolicznościowych podczas akademii. Z okazji obchodów przygotowano wystawy, prezentujące dorobek absolwentów i słuchaczy centrum. Zwiedzający mogli zapoznać się z najlepszymi pracami dyplomowymi uczniów szkół policealnych, obejrzeć ekspozycję fotograficzną Urszuli Pławeckiej i Marcina Manki, wystawy prac plastycznych Bogumiły Cabały i Wojciecha Brdeja, zachwycić się poezją Teresy Sobczak, a także podziwiać osobliwości kultury indiańskiej, zgromadzone przez Tomasza Biedronia. Najwięcej wzruszeń dostarczył wieczór wspomnień, podczas którego spotkali się absolwenci i nauczyciele centrum.

## Z historii pierwszego CKU w województwie...

Początki działalności centrum i okoliczności powstania przybliżył w swym wystąpieniu założyciel i pierwszy dyrektor, Stefan Kwietniowski. „Szukaliśmy sposobu zagospodarowania tak dużego, jak na potrzeby szkoły podstawowej, obiektu. W pierwszej kolejności, w 1990 roku powstało II Liceum Ogólnokształcące, szkoła dzienna, przeznaczona dla młodzieży. Zaraz potem zaczęliśmy myśleć o założeniu szkoły dla dorosłych. Wniosek o utworzenie od 1 lutego 1991 roku Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych został przychylnie rozpatrzone przez Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu. Pewne zdumienie wywołał jednak termin rozpoczęcia zajęć – nietypowo, w połowie roku szkolnego” – wspominał założyciel podczas akademii.

Powstały wówczas dwa oddziały, liczące po 30 osób. Właśnie ci słuchacze, jako pierwsi, zdawali w centrum, w styczniu 1994 roku egzaminy dojrzałości. Kolejne klasy rozpoczynały już naukę od września każdego roku kalendarzowego.



Wystawa prac Wojciecha Brdeja - słuchacza CKU.

Szkoła zaczęła również prowadzić kursy eksternistyczne, przygotowujące do egzaminów z zakresu programu LOdD. Kolejnym etapem było otwarcie Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w systemie zaocznym, Podstawowego Studium Zawodowego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej Zaocznej. Rozpoczęły działalność szkoły policealne.

Decyzja o powstaniu w Limanowej Centrum Kształcenia Ustawicznego zapadła w listopadzie 1993 roku. Była efektem zaleceń Ministerstwa Oświaty, aby w każdym dawnym województwie istniała placówka CKU kształcąca dorosłych. W województwie nowosądeckim takiej placówki nie było – utworzona została właśnie w Limanowej (!).

„Chciałem pogratulować wszystkim, którzy do sukcesu CKU się przyczynili” – zakończył dyrektor Stefan Kwietniowski. Życzę słuchaczom, aby z działalności szkoły wynieśli jak najwięcej wartości, a centrum ambitnie się rozwijało”.

## Kształci umysły i osobowość

O roli CKU oraz aktualnych profilach kształcenia mówił obecny dyrektor, Julian Franczyk. Działające w nim szkoły, Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych wieczorowe (po ZSZ) i zaoczne (po 8-klasowej szkole podstawowej lub gimnazjum) czy kurs eksternistyczny, przygotowujący do egzaminów z zakresu programu LO dla Dorosłych, dają możliwość zdobycia lub uzupełnienia wykształcenia średniego oraz uzyskania świadectwa dojrzałości. Są szansą dla tych, którzy z powodu różnych okoliczności życiowych nie ukończyli szkół ogólnokształcących dla młodzieży w normalnym trybie nauki. System ten pozwala pogodzić naukę z pracą zarobkową lub obowiązkami rodzinnymi. Jednocześnie wymaga od słuchaczy większej dyscypliny, pracowitości i samozaparca. Zajęcia w trybie wieczorowym odbywają się popołudniami w poniedziałek, środę i czwartek, w trybie zaocznym i eksternistycznym – w piątek po południu i w sobotę rano.

Centrum posiada bogatą ofertę dla absolwentów szkół ponadgimnazjalnych. Policealne Studium Zawodowe kształci słuchaczy w specjalnościach: technik administracji, pracownik socjalny, technik obsługi turystycznej, technik ekonomista – podatki, technik prac biurowych. Nauka odbywa się w trybie zaocznym, w piątki i soboty, kończy się obroną pracy dyplomowej (najciekawsze zaprezentowano podczas obchodów jubileuszu).

Warto zaznaczyć, że wszystkie formy kształcenia w centrum, oprócz kursów, są bezpłatne. Ponadto placówka prowadzi działalność kursową dla osób z zewnątrz, które chciałyby poszerzyć swą wiedzę lub uzupełnić kwalifikacje (m. in. kursy BHP, obsługi komputera, kierowników wycieczek, kolonii itp.).

Szkoły działające w ramach centrum oprócz nauczania kształtują osobowość. Niejednokrotnie to właśnie szkoła pomaga młodym ludziom, zagubionym w dorosłym życiu, odnaleźć system wartości i określić swe miejsce w świecie. Słuchacze mają stworzone warunki, sprzyjające rozwojowi ich zainteresowań. Korzystają z oferty LDK, Galerii Sztuki Regionalnej Miejskiej Biblioteki oraz teatrów krakowskich. Pod opieką polonistki, Zofii Ociepki organizują szkolne wystawy, na których prezentują swój dorobek (z prac plastycznych i fotografii została utworzona wspomniana wcześniej jubileuszowa ekspozycja). Młodzi twórcy debiutują podczas szkolnych wieczorów poezji.

Słuchacze centrum wykonują wiele prac użytecznych na rzecz szkoły i środowiska. Są wrażliwi na potrzeby innych, uczestniczą w akcjach charytatywnych, organizowanych przez Fundację Rozwoju Wsi i Rolnictwa w Nowym Sączu oraz limanowski „Caritas”. Wspólnie z młodzieżą II LO im. Legionów J. Piłsudskiego biorą udział w programach artystycznych z okazji święta patronalnego liceum oraz w uroczystościach środowiskowych. Ubiegłoroczni absolwenci próbują swych sił w twórczości kabaretowej.

Zdobyta wiedza, samodzielność, wpojony system wartości pomagają absolwentom w planowaniu przyszłości i określaniu dalszej drogi życia. Wielu kontynuuje naukę w szkołach policealnych lub na wyższych uczelniach.

## W nowym dziesięcioleciu...

CKU w Limanowej jest obecnie jedną z trzech tego typu placówek w województwie małopolskim (pozostałe znajdują się w Krakowie i Tarnowie). Należy do Ogólnopolskiego Stowarzyszenia CKU z siedzibą w Toruniu. Niedawno tj. od 21 do 23 września 2003 roku gościło dyrektorów CKU z całej Polski na konferencji szkoleniowej, poświęconej sposobom korzystania z unijnych programów strukturalnych przez CKU.



Słuchacze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Limanowej.

Centra Kształcenia Ustawicznego w przyszłości będą odgrywać coraz większą rolę. Ma to związek z niestabilną sytuacją na rynku pracy i koniecznością zdobywania nowych kwalifikacji zawodowych. Właśnie CKU umożliwi przekwalifikowanie lub uzupełnienie kwalifikacji poszukującym zatrudnienia „By sprostać tym zadaniom – mówi dyrektor Julian Franczyk – konieczna jest modernizacja dotychczasowej bazy szkoleniowej, utworzenie pracowni symulacyjnej oraz rozwój bazy informatycznej do szkolenia na odległość”.

Limanowskie CKU w ciągu 10 lat istnienia starało się dostosowywać profile kształcenia do aktualnych potrzeb rynkowych. Życzymy, aby rozwijało się i sprostało nowym wymaganiom w przyszłości.

**Iłona Machowicz-Jurowicz**



Wspólnota lokalna, regionalna, ta „mała ojczyzna” ma fundamentalne znaczenie dla każdej społeczności. To właśnie ona kształtuje umiłowanie ojczystej ziemi, umacnia człowieka i jego środowisko. Poprzez nią właśnie większość z nas identyfikuje swoją tożsamość. W dziele „powrotu do korzeni” wielką pracę wykonały i wykonują samorządy gminne i społeczności parafialne. Identyfikacja z nimi, z ich sukcesami dla wielu ludzi jest prawdziwym powrotem do źródeł. Limanowszczyzna ma swoją własną oryginalną tradycję i historię. Tą historią są też dzieje parafii. Jak wiemy historia kościoła i parafii jest ściśle połączona z historią danej miejscowości. Nie da się tego oddzielić. Historia jest kształtowana przez ludzi wielu pokoleń, ich pracę i wspólny wysiłek. Od zawsze ludzie zdają sobie sprawę, że poprzez integrację w lokalnej społeczności, jaką jest parafia wiedzie najlepsza droga do przyszłości. Zdecydowana większość mieszkańców naszej „małej ojczyzny” jest bardzo religijna i podtrzymuje tradycje swoich przodków. Wszyscy, odpowiedzialni za wychowanie i edukację młodego pokolenia, zdają sobie sprawę z tego, jak ważne jest rozbudzenie w młodym pokoleniu miłości do ziemi rodzinnej, a więc do ziemi ojczystej. Chodzi też o to, że w lokalnej społeczności są „zakodowane” pewne istotne wartości - intelektualne, moralno-społeczne i religijne, które należy wydobyć i wykorzystać.

## Dzieje parafii i wsi Łososina Górna

Początki wsi i parafii Łososina Górna należy wiązać z działalnością protoplastów rodu Lubomirskich i Stadnickich, rycerskim rodem herbu „Krzywaśny” (Śreniawa). Główną siedzibą rodu był Zbydniów koło Żegociny. Pierwsza wzmianka o wsi parafialnej Łososina Górna pochodzi z 1326 r. Parafia ta jest jedną z najstarszych w Beskidzie Wyspowym. Osadnictwo na tych terenach zanotowało wspinały rozwój za czasów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Z tego okresu w źródłach znajdują się pierwsze wzmianki o: Stroniu (1313), Wilkowisku (1324), Krosnej (1324), Łososinie Górnej (1326), Męcinie (1326), Łukowicy (1326), Pisarzowej (1325), Słopnicach (1327), Mszanie Dolnej (1345), Tymbarku (1349), Dobrej (1361), Jurkowie (1361) i innych. Dawni mieszkańcy Łososiny Górnej wywodzili się od zbiegów zza Wisły, których jeden z plebanów nazwał „*valde ferox et atrox*” (*bardzo dzicy i straszni*). W 1414 r. trzej bracia: Mikołaj, Zbigniew i Jan podzielili rozległe dobra. Mikołaj otrzymał Zbydniów i Kisielówkę, Zbigniew otrzymał Rybie i Rupniów, a Jan Łososinę Górną i Słopnice. Kronikarz Jan Długosz zaznacza, że wieś była własnością rodu Słupskich herbu Drużyna. W 1440 r. właścicielem wsi był Jan Firlej ze Słupi, który ufundował beneficjum (przywilej) dla parafii Łososina Górna. W 1465 r. znów następuje podział dóbr. Piotr z Lasocic otrzymał Wałową Górę i Pasierbiec, a Stanisław resztę. Bardzo trudno ustalić, gdzie stał pierwszy kościół parafialny. W 1491 r. miała miejsce konsekracja drugiego kościoła pod wezwaniem „Wszystkich Świętych”. Na kamiennym postumencie obok ołtarza widniał nieistniejący dziś napis:

*„Ten ołtarz został konsekrowany na cześć Boga Wszchemogącego i Najświętszej Dziewicy Maryi oraz św. Zofii z córkami, św. Anny, św. Katarzyny i św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty, a także Wszystkich Świętych roku pańskiego 1491”.*

W XVII wieku właściciele Łososiny Górnej Rupniowscy z Rupniowa herbu Drużyna przeszli na arianizm. W 1543r. Andrzej Rupniowski zajął kościół, usunął proboszcza i doprowadził do ruiny budynki parafii. Zniszczył prawie wszystkie dokumenty parafialne, dopiero w 1600 r. ks. proboszcz J. Żukowski obejmuje parafię i zabezpiecza ocalałe dokumenty. Rozpoczyna się remont kościoła, odbudowa plebani i budynków gospodarczych. Zostaje założony nowy cmentarz. W 1615 r. zostaje uroczystie reaktywowana parafia, w skład której wchodzi wsie: *Laskowa, Młynne, Pasierbiec, Koszary, Wałowa Góra, Bałażówka oraz Łososina Górna*. W XVII i XVIII w. właścicielami Łososiny Górnej są Rupniowscy, M.Łukosławski i A. Kochanowski.

**Łososina Górna** - miejscowość o charakterze wypoczynkowo-przemysłowym u ujścia potoku Sowlinki do Łososiny. Dawniej odrębna wieś, obecnie dzielnica Limanowej. Rozwija się wzdłuż lokalnej drogi do Rupniowa i Starego Rybia. Łososina Górna jest punktem wyjściowym wycieczek: w pasmo Łososińskie (Jaworz 921 m n.p.m.), od pd. na Paproc (645 m n.p.m.), od pn. na Wałową Górę (488 m n.p.m.) i od zach. na Młynarską Górę (508 m n.p.m.). Ze szczytów wzniesień są wspaniałe widoki na pobliskie osady, część Beskidu Wyspowego, Tatry i Jezioro Rożnowskie.

W latach 1665-1730 dokonano remontu generalnego mocno zniszczonego kościoła. Dokładnie nie wiadomo, co pozostało z drugiej świątyni. Prawdopodobnie pewne elementy konstrukcji. Wówczas prace remontowe objęły naprawę dachu, wymianę zetłalego drewna w ścianach. Nastąpiła przebudowa ołtarza Matki Bożej Wniebowziętej w barokowym stylu. Powstały nowe ołtarze, w tym ołtarz główny, gdzie umieszczono obrazy Matki Bożej z Dzieciątkiem i Wszystkich Świętych. Dobudowano od frontu wieżę dzwonnice, a z boku kaplicę Matki Bożej Wniebowziętej oddaną do użytku w 1748 r. Jednak niedługo po tym, w 1778 r. miał miejsce ponowny remont.

W 1867 r. wizytujący parafię ks. bp A. Pukalski zaleca budowę nowego kościoła, ponieważ stary grozi zawaleniem. Ks. proboszcz M. Browarny wobec braku funduszy decyduje się na remont kapitalny. Pracami kieruje cieśla J. Zelek z Młynnego. Informuje o tym łaćski napis:

*„Haec ecla eura et Zelo Rndissimi Mathiae Browarny Par. Łos. Dec. Tymb. can. Tit. et Piis Parochianorum sumptibus est restaurata et depicta A.D 1882.*

*AD M.D.G. et B.M.V. A. ERECT. 1491*

Kościół został powiększony przez wycięcie ściany pod chórem i połączenie z wieżą. Dobudowano przedsionek zw. „babińcem”. Odnowiono ambonę, wyremontowano organy, przebudowano ołtarze. W czasie wspomnianego remontu wnętrze kościoła pokryto nową polichromią autorstwa A. Miłkosińskiego z Bochni.



Dziesięć lat później przybudowano do prezbiterium od strony południowej muraowaną kaplicę. Ostatni wielki remont miał miejsce w latach 1984-1991. Pracami kierował ks. proboszcz R. Stasiak. Zabytkowy kościół został posadzony na nowych fundamentach i oszalowany z zewnątrz. Wybudowano nową piwnicę grzewczą, ułożono marmurowe posadzki, odnowiono polichromię, wyłożono ołtarz, wyremontowano organy, wzmocniono wieżę i rozszerzono chór. Uformowano plac przykościelny.

\*\*\*

Wracając do historii wsi i parafii należy dodać, że proboszczowie łososińscy prowadzili aktywny udział w rozwoju oświaty w swojej parafii. W 1839 r. ks. J. Mrozek założył szkołę parafialną, do której uczęszczały dzieci z okolicznych wsi. Natomiast ks. A. Meresh za głoszenie hasel patriotycznych po Powstaniu Listopadowym trafił do więzienia, gdzie zmarł. W 1846 r. w parafii założono nowy cmentarz, który jest używany do dziś. W tym samym roku Limanowszczyzna zostaje ogarnięta przez rabację, zwaną też „rzezią galicyjską”. Chłopi rabują i niszczą okoliczne dwory. Mordują szlachtę. Wyciągają z kościoła dziedzica Łososiny Górnej, J. Pieniążka. Dziedzic dotkliwie pobity, w niedługim czasie umiera. Zostaje splądrowany łososiński dworek.

**Dworek w Łososinie Górnej** - wraz z Kisielówką był własnością M. Pieniążka, a później jego syna J. Pieniążka. W 1912 r. J. Bek pośredniczył w kupnie budynków i 18 morgów ziemi z obszaru dworskiego w Łososinie przez Wydział Powiatowy. Na tym terenie powstała Górna Szkoła Rolnicza. Reszta majątku została rozparcelowana w latach dwudziestych. Zabytkowy dworek został wzniesiony na początku XIX w. Drewniany o konstrukcji zrębowej, parterowy prostokątny i dwutraktowy. Od tyłu miał dwa skrzydła boczne, część zach. była nowsza. Na budynku był dach dwuspadowy. Obok dworku staw, gdzie hodowano karpie.

Dworek, w którym mieściła się Szkoła Podstawowa spłonął w lutym 1980r.



W okresie I wojny światowej przez Łososinę przechodzą najpierw Rosjanie potem Austriacy. W dworku przez krótki czas stacjonują żołnierze Legionów Polskich. Parafia łososińska traci dwa dzwony, które zostają skonfiskowane przez Austriaków. Pozostaje tylko zabytkowy dzwon „św. Andrzej” z 1520 r.

Okres międzywojenny przynosi Łososinie Górnej wspaniały rozwój. Mieszkańcy Łososiny G. pokazują na co ich stać. Powstaje dom parafialny. Ożywioną działalność prowadzi Związek

Strzelecki. 11.11.1934 r. odbyło się odsłonięcie i poświęcenie Pomnika Legionistów, upamiętniającego 20-stą rocznicę wymarszu „synów Ziemi Limanowskiej”. To wtedy powstaje Ochotnicza Straż Pożarna, Parafialna Orkiestra Dęta, Spółdzielnia Mleczarska. Swoją wielką rolę w kształceniu młodzieży z okolicznych wiosek odgrywa Górna Szkoła Rolnicza kierowana przez inż. J. Drożdża. Aż trudno uwierzyć, że wszystko to wydarzyło się w okresie niespełna 20 lat. II wojna światowa znów przynosi wielkie zmiany i rozczarowania. Niemcy konfiskują zakupione w 1925 r. 2 nowe dzwony. W 1945 r. zostaje splądrowana przez wkraczających żołnierzy sowieckich Górna Szkoła Rolnicza. Okres komunizmu przynosi kres istnienia szkoły. Na jej terenach zostają wybudowane nowe zakłady przemysłowe. Zmieniła się struktura wsi. W dworku miała swoją siedzibę Szkoła Podstawowa. Gdy pożar niszczy zabytkowy budynek zapada decyzja o budowie nowej szkoły, której otwarcie nastąpiło w 1986r.

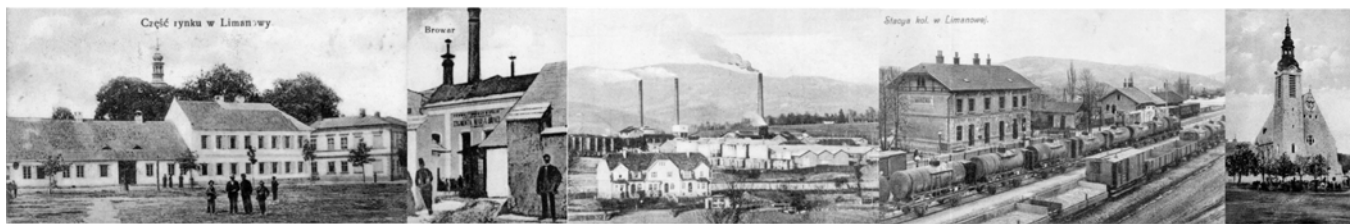
**Zabytkowy kościół w Łososinie Górnej** - Pierwotna świątynia zbudowana była z drzewa modrzewiowego metodą na zrąb. Wieża była konstrukcji słupowej. W wyposażeniu kościoła znajdują się elementy z wcześniejszego kościoła z 1591r. Na początku kościół posiadał jedną dwuczłonową nawę, składającą się z prezbiterium oraz nawy większej. Był pokryty gontowym dwuspadowym dachem, na środku którego była wieża z sygnaturką.

Nie wiadomo, czy w czasie gruntownego remontu w XVII wieku, nie powstała zupełnie nowa konstrukcja. Kościół istniejący do dziś, był parę razy przebudowywany. W zabytkowym kościele znajdują się: rokokowe ołtarze, gotycka chrzcielnica z 1535r., zabytkowy dzwon „św. Andrzej” z 1520r., chór muzyczny z późnobarokowym parapetem (XVII w.) i obraz Chrystusa Miłosiernego z XVIII w.



(ciąg dalszy na stronie 30)

# HISTORIA LIMANOWEJ NA WIDOKÓWKACH



## ZE ZBIORÓW ARCHIWALNYCH JACKA DROŹDŹAKA

Jednym z najciekawszych zakątków naszego miasta jest zespół dworski rodziny Marsów. Administracyjnie długo należący do Starej Wsi, zawsze był silnie związany z Limanową. Planowane i już zrealizowane inwestycje sprawiają, że ponownie staje się tętniącym życiem ośrodkiem. Zabudowania zmieniają swój wygląd umiejętnie łącząc przeszłość z funkcjonalnością.

## Browar w Limanowej cz. 2

Na pocztówce z roku 1915 widzimy najważniejszy budynek zespołu - murowany klasycystyczny dwór z przełomu XVIII i XIX wieku z charakterystycznym mansardowym, łamanym dachem. Siedziba wielce zasłużonej dla miasta i ojczyzny rodziny Marsów (il. 1). Pieczętujący się herbem „Noga” ród należał do szlachty siewierskiej i w wyniku koligacji rodzinnych w pierwszej połowie XIX wieku przejął majątek po Konstantym Stobnickim. Marsowie osiedlili się na stałe w Limanowej ok. 1855 roku, powiększając posiadłość o Sowliny i Czachurszczyznę.

Stosunkowo uboga szlachecka rodzina podjęła działania mające na celu podniesienie swoich dochodów z majątku. Wzorowo prowadzone gospodarstwo rolne znane było przede wszystkim z sukcesów hodowlanych. Jednym ze źródeł było również prawo propinacji, które szlachta uzyskiwała jeszcze w czasach staropolskich. Jakość limanowskiego piwa zawsze jednak pozostawiała wiele do życzenia. Już w XVII wieku Achacy Przełęcki próbował to zmienić, wydając dwie ordynacje regulujące wyrób piwa przez mieszczan. Mimo chwilowej poprawy jakości nadal piwem handlowano jedynie w okolicznych karczmach.

Przez niemal cały wiek XIX Marsowie czerpali niewielki dochód z dzierżawionego przez Żydów browaru starowiejskiego. Kolejni dzierżawcy zrujnowali do końca wyeksploatowane już urządzenia, powodując upadek firmy. Zbiegło się to z wprowadzaniem w Galicji systemu wolnej konkurencji w przemyśle piwowarskim. Wymusiło to modernizację większości browarów. W roku 1890 Mars rozpoczął przebudowę, w wyniku której powstał duży zakład, zdolny konkurować jakością i wielkością produkcji z innymi browarami w okolicy. W miejscu starego browaru (po lewej stronie na ilustracji 1) powstał duży, eklektyczny budynek wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia z pomieszczeniami administracyjnymi i technicznymi. W miejscu budynku mieszkalnego (po prawej stronie na ilustracji 1) stanęła kotłownia z maszyną parową napędzającą generator wytwarzający prąd elektryczny. Generator ten służył nie tylko browarowi, ale oświetlał także dwór, nowy kościół i zasiliał

kilka lamp w rynku. Zbudowano również wodociąg zapewniający dobrą wodę, bardzo ważny element w produkcji piwa.

Pierwszy browar w kraju systemu gotowania parą Zygmunta Marsa i Brata w Limanowej (il. 2), bo tak brzmiała jego pełna nazwa, zatrudniał przede wszystkim mieszkańców okolicznych wsi. Dodatkową pracę zakład dawał w zimie przy zwożeniu lodu do piwnic. Nieliczny personel techniczny pochodzący z różnych stron Galicji zajmował się obsługą nowych maszyn i nadzorowaniem produkcji. Surowiec ze względów ekonomicznych sprowadzono z różnych części monarchii habsburskiej. Był tańszy a opłaty kolejowe znacznie niższe od taryf stosowanych na miejscowych kolejach. Jęczmień przywożono z Węgier, sód ze Śląska Cieszyńskiego, węgiel z pruskiego Górnego Śląska, a butelki z Moraw. Samodzielnie wyrabiano skrzynki i część beczek, a resztę zamawiano w pracującym dla browaru w Okocimiu warsztacie w Słotwinie pod Brzeskiem. Do zabezpieczenia butelek w transporcie wykorzystywano słomianki z Mokrzyisk.

Najważniejszym odbiorcą produkcji browaru ze Starej Wsi było miasto oraz powiaty limanowski, nowosądecki i myślenicki. Rozprowadzano je w beczkach konnymi wozami, co było bezpieczniejsze i tańsze od transportu kolejowego. Woźnica odpowiadał za towar, co utrudniało ewentualną kradzież napoju. Bywały bowiem przypadki na kolei, że przez wywiercone w beczce otwory piwo znikало. Pewną ilość piwa butelkowano i oznaczano ciekawymi etykietami z nazwą firmy, gatunkiem i adresem przedstawiciela (il. 3-6). Do roku 1893 około 800 hl rocznie wysyłano między innymi do słowackiego Bardejova.

Limanowskie piwo skutecznie zdobywało nie tylko lokalny rynek. Chwalone za jakość stało się groźnym konkurentem między innymi dla browaru okocimskiego. Niektórzy mieszkańcy dumni ze swojego produktu uważali, że to mogła być jedna z przyczyn jego upadku. Zygmunt Mars z powodu strajków i kłopotów finansowych zamknął browar w 1934 roku.

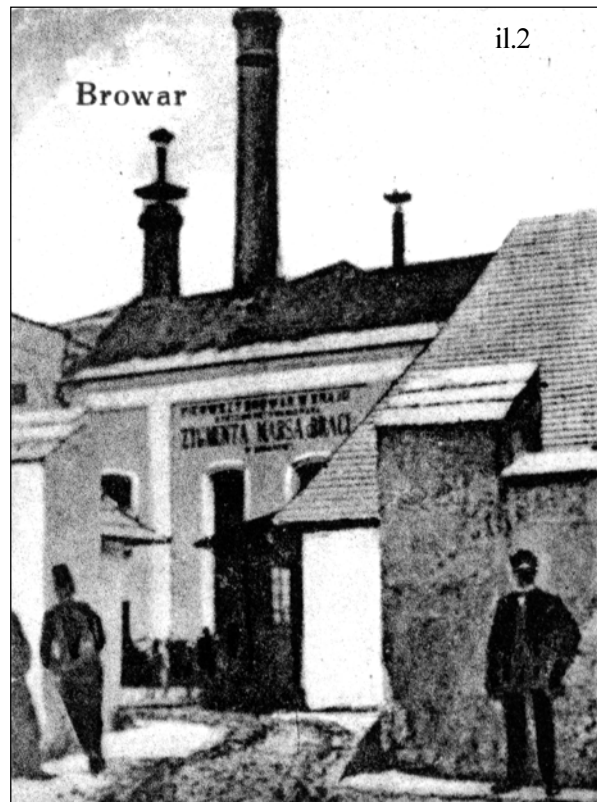
Stanisław Król



Limanowa. Dwór.

il. 1

Dwór Marsów - rok 1915. Nakład M. Olszewski.



il.2

Limanowski Browar - fragment widokówki z 1915 roku. Nakład M. Olszewski.



il. 3-6

Oryginalne etykiety na piwo produkowane w pierwszym browarze w kraju systemem gotowania parą przez Zygmunta Marsa i Brata w Limanowej.



(dokończenie ze strony 26)

## Dzieje parafii i wsi Łososina Górna

W 1973 r. parafia łososińska zostaje włączona do dekanatu ujanowickiego, a w trzy lata później zostaje wybudowana nowa kaplica cmentarna. W 1976 r. centrum i południowa część Łososiny Górnej zostaje włączona w skład miasta Limanowa.



W latach osiemdziesiątych, gdy proboszczem został ks. prałat R. Stasik ma miejsce dalszy rozwój parafii. Następuje wspomniany wcześniej remont kościoła. 9.11.1986 r. odbyła się konsekracja nowego kamiennego ołtarza. Wykonano remont części ogrodzenia. Zbudowano nową kaplicę w Młynem. Wybudowano nową wieżyczkę na dzwony i bramę wejściową. Powstał nowy cmentarz. Został uporządkowany park przykościelny. Powstały alejki i został odnowiony Pomnik Legionistów, przed którym stoją dwie armaty podarowane przez wojsko. Co roku 10 listopada odbywa się msza święta, a następnie apel poległych. Organizacją tych uroczystości zajmuje się mgr Stanisław Golonka, Dyrektor Zespołu Szkół Samorządowych nr 4 w Limanowej mgr H. Golonka i ks. prałat R. Stasik. Obecnie trwa budowa domu parafialnego.

**Maria Hejmej**



27 lutego w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej została otwarta wystawa zatytułowana „Limanowa i region na starej pocztówce”. Zaprezentowano blisko 400 kart pocztowych ze zbiorów kolekcjonerskich *Jacka Drożdżaka*, *Zbigniewa Sułkowskiego*, *Zenona Duchnika* oraz *Julii Mielnickiej*. Ekspozycję uzupełniają eksponaty z archiwum limanowskiego muzeum oraz pojedyncze pocztówki innych kolekcjonerów.



# Limanowa i region na starej pocztówce

W pierwszej części ekspozycji możemy zobaczyć różnego rodzaju kartki z korespondencją, znaczkami i stemplami pocztowymi. Pomogą nam zapoznać się z historią pocztówki i funkcjami, jakie kiedyś pełniła. Służąca do przesyłania informacji, pozdrowień, wszelkiego rodzaju życzeń dziś jest cenną dokumentacją ubiegłego stulecia. Możemy na przykład ocenić sprawność funkcjonowania urzędów pocztowych. Oglądając uważnie kartkę wysłaną z Młynnego 10 września 1902 roku, zauważymy, że już 11 września była na poczcie w Wiedniu. Szybkość dostarczenia przesyłki imponująca również dzisiaj.

Głównym tematem wystawy są pocztówki związane z Limanową i regionem z okresu od początków XX wieku do lat siedemdziesiątych. Prezentują najciekawsze obiekty, panoramy miasta i okolicznych miejscowości takich jak Tymbark, Mszana, Dobra. Dzięki nim możemy podziwiać często już nie istniejące dziś obiekty, prześledzić zmiany jakie zachodziły w ich układzie przestrzennym i detalach architektonicznych. Przywołać atmosferę minionej epoki.

Wystawa wzbogaca wiedzę o regionie i jest ważnym przyczynkiem do jego dziejów. Zgromadzone pocztówki, jak zapewnia dyrektor muzeum Jan Wielek,

posłużyła do przygotowania wystawy poświęconej historii miasta. Bogata dokumentacja ikonograficzna zostanie zapewne wykorzystana do licznych publikacji. Echo Limanowskie, które prezentuje cykl poświęcony Limanowej na starej pocztówce serdecznie zaprasza do odwiedzenia wystawy.

**Tekst i fotografie:  
Stanisław Król**





# Zwyczajni - niezwyčajni

Życie wciąż uczy nas, że bycie zwyczajnym człowiekiem jest wartościowe, bo przecież zwyczajni ludzie tak naprawdę nie są zwyczajni.

Przekonali nas o tym autorzy prac prezentowanych na wystawie zorganizowanej przez Galeria Sztuki Miejskiej Biblioteki Publicznej i Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego w Limanowej.

Oficjalnego otwarcia wystawy dokonał burmistrz miasta Marek Czeczotka w obecności autorów prac, wielu gości oraz licznie przybyłych do galerii przyjaciół artystów i miłośników sztuki, których jako gospodynę powitała dyrektor MBP Halina Matras. Bohaterów wieczoru prezentował pan Marian Wójtowicz, a wiele ciepłych słów padło pod adresem



fol. FOTONATANEK



pani Anny Jasicy - duszy całego przedsięwzięcia. Wernisaż uświetnił występ zespołu śpiewaczego działającego przy ZNP pod kierownictwem Mariana Apryjasa.

W ramach Artystycznych Prezentacji Twórczości Nauczycieli można podziwiać malarstwo, rzeźbę, rysunek a także tkaninę artystyczną. Znajdziemy tu obrazy *Marii Wasilewskiej* i *Tadeusza Ociepki* - artystów, których już nie ma, ale którzy zostawili po sobie dzieła i trwałe ślady w pamięci wielu osób. Swoje prace prezentują tutaj nauczyciele czynni oraz ci, którzy swoim pasjom poświęcili się po przejściu na emeryturę. Obejrzymy tu prace *Mariana Apryjasa*, *Anny Biedroń*, *Marii Biernat*, *Haliny Darowskiej*, *Terezy Dudziak*, *Anny Golonki*, *Józefy Kazior*, *Agnieszki Leśniak*, *Władysławy Marcinkowskiej*, *Małgorzaty Palińskiej*, *Zofii Palki*, *Zofii Staniszoń*, *Artura Struzika*, *Barbary Włodarczyk*, *Mariana Wójtowicza*. Każdy z nich potrafi robić coś wyjątkowego. Niejednokrotnie wytwory ich działalności zdobią

ściany ich domów i przyjaciół. Wielu twórców prezentowało już swoje prace na wystawach, a niektóre znajdują się w zbiorach kolekcjonerów w kraju i za granicą.



fol. Jolanta Bugajska

W twórczości plastycznej szukają odprężenia, ucieczki od trosk codziennego życia. Jest to dla nich sposób na wykorzystanie wolnego czasu, relaks, a nawet terapia.

Albert Einstein twierdził, że wartościami, które oświetlały mu drogę i zarazem dodawały odwagi, by iść przez życie z radością, były **dobroć, piękno i prawda**. Autorzy tej wystawy przez swoje prace **pięknie** prezentują **prawdę** o sobie.

**Małgorzata Ociepka**

GRUPA  
**psb**

**IMPULS**

PRZEDSIĘBIORSTWO  
FAIR PLAY

ROK ZAŁOŻENIA 1987

**BUDUJĄCO NISKIE CENY  
VAT JESZCZE 7%**

**23,09**

**26,33** OD MAJA

zł/25 kg  
0,92 zł/kg



**GIPSAR UNI**

biała masa szpachłowa do wykonywania gładzi gipsowych, spoinowania i klejenia wyrobów gipsowych oraz do wypełniania ubytków; może być zastosowany na podłożach mineralnych: beton, gazobeton, gips, tynki cementowe, cementowo-wapienne i gipsowe; do stosowania wewnątrz pomieszczeń;

ATLAS

**21,99**

zł/szt  
2,20 zł/l



**WEWNĘTRZNA FARBA  
AKRYLOWA PSB  
MRÓWKA**

do malowania betonu, cegły, kamienia, tynków gipsowych i cementowo-wapiennych, płyt g-k, tapet wewnątrz budynków, odporna na zmywanie, paroprzepuszczalna, biała;

**99,00**

**112,88** OD MAJA

zł/szt



**SKRZYDŁO DRZWIOWE OPTIMA „80” D-9**

wykonane w oparciu o lakierowaną płytę białą; wewnątrz wypełnione plastrem miodu i konstrukcji opartej na drewnianym ramiaku; STOLARKA WOŁOMIN

**8,49**

**9,68** OD MAJA

zł/m<sup>2</sup>



**WEŁNA ROCKMIN**

plyta z wełny mineralnej do dociepleń i izolacji akustycznej stropodachów wentylowanych i poddaszy, drewnianych stropów belkowych, sufitów podwieszanych, lekkich ścian osłonowych i działowych, podłóg na legarach; produkt niepalny; grubość 100 mm; wym. 1000x600mm; ROCKWOOL

**Limanowa,  
ul. Piłsudskiego 14  
tel. (018) 33 74 127**

[www.impuls.alte.pl](http://www.impuls.alte.pl)

**SKŁAD OPAŁU:**

Limanowa, ul. Kolejowa, tel. 33 71 504

**MAGAZYNY:**

Pisarzowa, tel. (018) 33 28 275

Ujanowice, tel. 33 34 003

Laskowa, tel. 33 33 043

**oferta aktualna od 8.03 do 30.04.2004**





# BANK SPÓŁDZIELCZY w Limanowej

34-600 Limanowa  
Rynek 7  
Tel. (0 prefix 18) 33-79-100  
Fax (0 prefix 18) 33-79-136, 33-79-138

KONTO: BPS S.A. OR KRAKÓW  
Nr. 88040000-12012-10  
NIP 737-00-05-743  
KRS 0000081900

BANKOFON: 33-70-465, 33-70-466, 33-70-475, 33-70-476

## Świadczymy usługi:

- *oszczędnościowo - depozytowe*
- *szeroko pojęte usługi kasowo-rozliczeniowe*
- *kredytowe*
  - *na działalność gospodarczą*
  - *preferencyjne*
  - *sezonowe*
  - *okolicznościowe*
  - *sprzedaż ratalna*
- *bankomaty*
- *karty VISA ELECTRON i VISA BUSINESS*
- *skarbca nocnego oraz sejfowe*
- *pośrednictwa ubezpieczeniowego*



## Zapraszamy do naszych placówek:

**Oddział w Dobrej:**  
34-642 Dobra 533  
tel. (018) 33-30-004,  
33-30-040

**Oddział w Kamienicy:**  
34-608 Kamienica 412  
tel. (018) 33-23-287,  
33-23-011

**Oddział w Laskowej:**  
34-602 Laskowa 486  
tel. (018) 33-33-053,  
33-33-004

**Punkt Kasowy w Jurkowie**  
tel. (018) 3340-025

**Punkt kasowy w Klęczanach**  
**DH "LUCYNA" - KLĘCZANY**  
tel. (018) 44 33 402

**Punkt Kasowy w Skrzydlniej:**  
34-625 Skrzydlna  
tel. (018) 33-31-020

**Punkt Kasowy w Słopnicach:**  
34-615 Słopnice 984  
tel. (018) 33-26-468

**Punkt Kasowy w Mszanie Dolnej**  
ul. Kolbego 5  
33-730 Mszana Dolna  
tel. (018) 33-19-820

**Punkt Kasowy w Limanowej:**  
Sowliny ul. Piłsudskiego 84 b  
tel. (018) 33-70-465,  
(018) 33-70-475

**Punkt Obsługi Klienta**  
**w Limanowej**  
ul. J. Marka 15  
tel. (018) 33 39 217

### USŁUGI HOTELARSKIE BANK SPÓŁDZIELCZY ODDZIAŁ LASKOWEJ

Oferujemy pokoje: 1, 2 i 3 osobowe oraz 2 apartamenty, wszystkie wyposażone w TV, radio, telefon, łazienkę.  
Kontakt: tel. (018) 33-33-053, 33-33-004, tel. kom. 505-107-317